









## Nieco o uczczeniu Słowackiego w Wilnie i pamiątkach po nim w Jaszunach i Mickunach

Powodowany myślą, że kult Józefa Piłsudskiego dla geniuszu Juliusza Słowackiego, tak pięknie nieraz wyrażany przez Marszałka w cytatach z dzieł poety, w pracach i przemówieniach okolicznościowych, że wpływ czego kultu właśnie dobrze oddziała na społeczeństwo nasze, na żywsze za jęcie się ziemiaków autorem „Króla Ducha” i sposobami godniejszego udowodnienia miłości ziemiaków dla niego — powodowany tą ideą kreślę słów parę.

Rozejrzawszy się po Wilnie i pobliskich Jaszunach i Mickunach, ze smutkiem skonstatować wypada, że w grodzie, w którym ojciec Juliusza profesorował, a poeta będąc studentem, tworzył, nie jest on dotychczas odznaczony pomnikiem narodowym na podobieństwo Adama, posiadający go kościelny pomnik jubileuszowy, powstały nawet w latach niewoli, w ciemnościom jeszcze przez Moskali mickiewiczowskiem Wilnie. Gorzej jeszcze na się rzecz z Jaszunami i Mickunami, upamiętnionymi przez Słowackiego nieraz podczas pobytu w czasach akademickich i — przedtem gimnazjalnych, bo oto, gdy przed kilkoma laty Uniwersytet Stefana Batorówgo przynajmniej odznaczył dom, gdzie mieszkał Juliusz, tablicą pamiątkową z podobizną młodego poety, to Jaszuny, gdzie romantyk, adorując platonicznie uroczą p. Ludwikę S. i pokochał jaszunskie pamiątki, czarowne aleje parkowe, — tam, w Jaszunach, niema dotychczas chociażby najskromniejszej pamiątki monumentalnej.

Zaś co do upamiętnienia pobytu Słowackiego za czasów szkolnych w podwileńskich Mickunach, to już sprawa dość bliskiej przyszłości. O sosenach, wspaniałych jeszcze niedawno lasów mickuńskich, o śpiewie żniwiarzy tamedycznych, wspominał z uczuciem rozrzwienia Słowacki w utworach swoich; miły był Juliuszowi i ten szepcący cichej fali Wilenki, płynącej tuż prawie około dworu państwa Becu i Pillarów, kędy w ogrodzie przyległym lubił Słowacki śladywać na pamiątkowej ławce, pomiędzy uschłymi już obecnie drzewami, — siadywać, wpatrując się w dal, hen! po za łąki nadrzeczne, i dumać o swoim dalekim Krzemieniu i o pobliskim, kochanym Wilnie... Otóż wobec od dość dawna nieistniejącej, drewnianej ławki, przekazanej tradycją dworu mickuńskiego, uchwalone zostało przez szczupłe grono wielbicieli wielkiego autora „Lilli Wenedy” odznaczenie omawianego miejsca w ogrodzie dworskim trwałą pamiątką, w kształcie właśnie ławki kamiennej, a więc trwałej, ozdobionej przytem podobizną profilową poety z lat jego oczywiście bardzo młodych, wileńsko - mickuńskich. Inicjatywę naszą w „Kurjerze Litewskim” umieszczoną w druku, poparł wkrótce po nim „Słowie” warszawskiem Czesław Janowski i później jeszcze w waszem, tak przez znakomitego feljetonistę ukochanem „Słowie”, „Słowie” wileńskim. Sprawa ławki Słowackiego znajduje się na najlepszej drodze; jak się ku zrealizowaniu posuwa, o tem nie omieszkać z czasem poinformować pismo wasze.

Co do pamiątek mickuńskich, jakie się ongi we dworze przechowywały, to one teraz najpewniej w Warszawskim Muzeum Narod. się znajdują, złożone tam przez Leopolda Meyeta, razem z innymi pamiątkami po Słowackim, dostarczonemu szlachetnemu kolekcjonerowi zabytków po wieszczach naszych przez kreślącego te słowa.

A więc dzięki uprzejmości ś. p. Stanisława Pillera von Pilchau mogli otrzymać L. Meyet list Jul. Słowackiego z lat jego szkolnych, list właśnie z Mickun wysłany oraz dwa drobne widoczki tej majętności z czasów władania nią prof. dr. Becu; jeden litografowany w Wilnie, drugi ołówkiem, winjetowym sposobem wykonany. Widoczki litograficzne skopjowane zostały w r. 1909 na pocztówce pamiątkowej, wydanej między innymi w Pleszewie (w Poznańskim, zakład Ziolkowskiego) staraniem niżej podpisanego. Na pocztówce odnośnie, pędząc gęsto pomyślane, umieszciam portreciki J. Słowackiego, Ludwika Śniadeckiego, rektora Jana Śniadeckiego i Michała Balińskiego, historyka, właścicieli Jaszun, nato obok widoczki Mickun podalem i widok ślicznego pałacyku wybudowanego niegdyś we dworze wspaniałym Jaszun, przez prof. K. Podczaszynskiego. Co do Mickun, to aczkolwiek skromny dom mieszkalny w znacznej części zachował swój charakter Słowackim współczesny (około 1824 r.), to jednak pokój Juliusza „na salce” obecnie nie istnieje. — zniszczył go pożar już przed dawnymi laty.

Niegdyś oglądałem w Jaszunach we dworze stary portret matki Juliusza, Salomei z synkiem na kolanach. Czy i teraz pamiątka owa tam się przechowuje, wkrótce będę o tem poinformowany; innych osobliwości z owego czasu pobytu Słowackiego z matką i wujem Teofilem Januszewskim w Mickunach niema.

Sulimczyk.

## LITY Z WŁOCH

# Arena w Weronie i widowiska operowe

(Od własnego korespondenta)

WERONA. W sierpniu.

Zabłąkać się w cudowną księżycową noc letnią w zaułkach Werony i budzić uśpione w głębokim cieniu widma przeszłości, zwłaszcza na Piazza dei Signori w obliczu grobowców dynastji della Scala, lub na pobrażach Adygi w pobliżu teatru rzymskiego oto recepta aby zrozumieć dla czego właśnie tu rok rocznie widowiska operowe urządzane w rzymskiej arenie z I stulecia gromadzą tłumy Włochów i cudzoziemców. Cała Werona noce wygląda jak jedna wielka dekoracja fantastyczna najczona ząbieniem stuleci, różnicami stylów, harmonją kontrastów, oprómienną urokiem legend z których wszyscy niemal znają jedną o Romeo i Julji z nieśmiertelnego dzieła Szekspira. Staliśmy długo przed średniowiecznym domkiem z balkonem na via Cappello w którym tradycja upatruje dom nieszcześliwej a romantycznej małżonki Romeo. Czy warto zastanawiać się nad prawdopodobieństwem: rzeczywistość często jest legendą widzianą oczyma znuż-

nemi codziennieścią życia. Weroniezy na potwierdzenie legendy mają również i sarkofag pięknej Juljetty do którego romantycznie usposobione pary narzeczonych czy nowożeńców podrywających po Włoszech starannie wrzucają karty wizytowe. Znaleźliśmy tam szereg nazwisk polskich.

Historja uczy, że po dominacji rzymskiej, która pozostawiła szereg wspaniałych gmachów (z nich ocalała częściowo przepiękna arena) najazdy barbarzyńców zniszczyły Weronę i dopiero Teodoryk postarał się o jej odbudowę. Lombardowie Alboina i frankowie Karola Wielkiego łupili bezlitośnie to skupisko ludzkie rozsianę nad brzegami Adygi, aż do ostatniego najazdu Węgrów zakończonych uwolnieniem się od zależności. Z początkiem XII stulecia Werona stała na czele ligi złożonej z wolnych miast Padwy, Wicencji i Treviso, potem łączy się z Ligą Lombardzką a wreszcie po najrozmaitszych walkach partytj przeciwnych opanowuje ją pierwszy z tyranów Ezzelino da Romano a po zabiciu tegoż w 1259 roku Mastino

della Scala zapoczątkowuje średniowieczną dynastję panów della Scala.

W czasie panowania jednego z członków tej rodziny Cangrande słynny poeta Dante Alighieri wygnany z Florencji tu znalazł opiekę i przytułek. W 1387 roku niedolęstwo i walki bratobójcze podkopują potęgę ostatnich książąt z tego rodu a miasto dostaje się pod panowanie Wscentich z Medjolanu aby od XV stulecia dzielić losy Rzeczypospolitej Weneckiej.

W budowlach werońskich można odnaleźć etap po etapie całą historję tego miasta od najwcześniejszych czasów aż do dni naszych Kiedy faszyzm, podtrzymując racjonalny styl nowo-czesny, wzbogaca miasto w budynki niezawse lęgujące ze śladami przeszłości. Zresztą każdy z panów Werony pozostawił po sobie gmachy nieraz monumentalne, nawet Austria do której należało to miasto od 1816 do 1866 zdobyła się na wezwanie do całości cesarsko - królewskich okazów architektury. Aczkolwiek grobowce panów della Scala w stylu romańskim, Piazza delle Erbe (jeden z najpięk-

niejszych placów Włoch), pałac książęcy i stare zamczysko z obronnym wspaniałym mostem przerzuconym ponad wartkim prądem Adygi stanowią dostateczną atrakcję dla turysty, tem niemniej najbardziej imponującą budowlą Werony jest niewątpliwie Arena rzymska nieco mniejsza od Colosseum rzymskiego lecz lepiej zachowana i służąca od 2000 lat jako olbrzymi teatr na otwartem powietrzu.

Ongi służyła ona jako miejsce walk gladiatorów, przesładowań chrześcijan a wreszcie represyj przeciw heretykom, potem wspaniałych turniej rycerskich i widowisk odpowiadających wymogom czasów. Miały tu miejsce wyścigi a nawet walki byków z psami odpowiednio wywiezionymi, aż wreszcie w XVII stuleciu zawiązała się arena aktorzy wystawiające melodramaty i commedia dell'arte aby później pozostawić miejsce regularnym przedstawieniom dramatycznym i w 1913 roku widowiskom lirycznym. Pośród kamiennych ścian Areny pamiątkowej czasy starożytnego Rzymu zaczęły co roku rozbrzmiewać dźwięki muzyki i głosu ludzkiego. Jedynie wojna od 1915 do 1918 przerwała tradycję ale powrót pokoju pozwolił na jej podjęcie w 1919. Od tej pory bez przerwy co roku w lipcu i sierpniu staje otworem dla melomanów i wielbicieli widowisk lirycznych ten przedziwny teatr mas, pierwowzór klasycznego teatru przyszłości nie dla arystokracji pieniądza lecz dla tych, którym szarym codziennym życiu stwarza potrzebę i mus oderwania się od twardej i nieubłaganej rzeczywistości i przeniesienia choćby czasowego w sferę złudzeń i snów.

Byliśmy na premierze „Normy” Bellini’ego wystawionej we wspaniałej edycji mistrza Gino Marinuzzi’ego: dwadzieścia pięć tysięcy widzów reagowało na muzykę Bellini’ego śpiewającą wielki niezapomniany hymn miłości identycznej w swych składowych elementach na każdym kontynencie. Kamiennie stopnie areny pokryły się żywym kobiercem głów a nagle, przed rozpoczęciem przedstawienia, jak co roku, rozbiły się na całej przestrzeni ludzkiego mrowia ogniki zapalek rozmyślnie zapalanych na premierach. — Wydawało się, że nagle robaczki świe tojańskie opadły to mrowie ludzkie. A nad głowami roziskrzono gwiazdy migotały drażniącym łyskiem niedocieczonych tajemnic. Niepodobna wprost opisać fascynującego wrażenia, jakie sprawia ten przeolbrzymi teatr zwłaszcza, gdy tłum reaguje żywo i bezpośrednio na piękno głosu wykonawców, oklaskując długo i entuzjastycznie każdą arję lub duet.

Mimowoli budzi się wdzięczność dla Rzeczypospolitej Weneckiej, która zdołała powstrzymać zbrodnicze ręce niszczyteli monumentów i uchroniła tę wspaniałą budowlę od nieuchronnych zniszczeń czasu: staranne odrestaurowywania oraz pieczołowita opieka specjalnej komisji zdołały utrzymać to, co pozostawił w spadku della Scala i Wscentiowie medjolańscy po zużyciu części na budowę pałaców i zamczysk. Obecnie autonomiczny Instytut dla widowisk lirycznych powołany przez zarząd miejski Werony wspólnie z komisją nadzorcą Ministerstwa Wychowania Narodowego czuwają nad losami Areny stanowiącej cel wizyt turystów w ciągu całego roku a jedynie w ciągu miesiąca niespełna (od 25 lipca do 18 sierpnia) zaludnianej wieczorami przez tysiące widzów zgromadzonych w tym największym na świecie teatrze pod gołym niebem.

Obecnie Instytut wyżej wspomniany nosi się z zamiarem ogłoszenia konkursu na nową operę dostosowaną do warunków seńicznych Areny; konkurs ten ma być światowy celem zainteresowania kompozytorów, artystów, malarzy i scenografów międzynarodowych. Istnieje poza tem projekt przedstawić szekspirowskich na przepięknym zaiste placu della Signoria czy dei Signori. Trudno sobie wyobrazić np. piękniejszych dekoracji, niż te które plac ten otoczonej Pałacem panów della Scala, Pałacem Sprawiedliwości, dawną rezydencją namiestnika weneckiego, Loggia del Consiglio stanowiąc jeden z najwspanialszych okazów architektury renesansowej etc.

Polska ma w Weronie swą swoistą sławę dzięki udziałowi hodowli polskiej w Targach Werońskich: okazowe konie polskie cieszą się tutaj wielkim popytem. Do wzmocnienia sympatyj, które powstały i zeementowały się w czasie epopei napoleońskiej poprzez wspólne walki przeciw Austrii legionistów polskich i Włochów z Werony, przyczynił się w wielkiej mierze miejscowy Faszystowski Instytut Kulturowy urządzający corocznie kilka odczytów na polskie tematy. Na łamach miejscowego dziennika „Are-

haka

haka

haka

haka

## W Belgji odżywa duch z r. 1914

Politykę belgijską opanowują w ostatnich czasach przedewszystkiem problemy gospodarcze i socjalne, ale mimo szeregu kryzysów gabinetowych, pozostała ona niezmienną na jednym punkcie, mianowicie jeśli chodzi o obronę państwa. Sprawy wojskowe dźwży mocno minister wojny Devez, który stale zabiega o wzmocnienie granicznych umocnień, oraz wzmoczenie siły zbrojnej. Także w parlamencie sprawę ochrony granicy wschodniej poruszali nacjonalisci parokrotnie.

Ostatnio senator Dorotot, który w belgijskiej polityce zagranicznej odgrywa taką mniej więcej rolę, jak deputowany Franklin-Bouillon we Francji, miał mówę w senackiej komisji, na którą zwrócono większą uwagę.

Mówca porównywał zarządzania wojskowe i prace Belgji z Niemcami, oraz z innemi narodami. Zestawiał również siły. Pierwszego dnia wojny — zdaniem mówcy — siły niemieckie będą o 25 procent większe, aniżeli wspólne siły Belgji i Francji. Zdaniem senatora Niemcy są znacznie lepiej uzbrojone aniżeli Francja i Belgja. Dalsze rozważania senatora nie pominęły również floty powietrznej, która ma być dzięki przysięzcy z Anglią cokolwiek silniejsza po stronie aljantów.

Mowa ta wskazuje wyraźnie, że wojskowe wzmocnienie Niemiec, podziało na nacjonalizm belgijski. Belgja była zawsze krajem kontrastów. Pewne geograficznie eksponowane stanowisko tego kraju, powoduje jak gdyby nastroje trwogi, których następstwa polityczne mogą nie być bez znaczenia.

Przed kilku dniami minister wojny Devez, przemawiał przez radio, z okazji rocznicy inwazji niemieckiej. Cała jego mowa zmierzała do obudzenia w Belgji ducha z roku 1914. Starał się on przekonać słuchaczy, że obrona państwa musi być tak postawiona, aby wszelka inwazja była wykluczona. Przed oczami słuchaczy rozwinął on cały system potrojnych umocnień granicznych i obszernie go omówił, dodając, że silna armja jest konieczna, aby — jak się wyraził — „kraj miał taką siłę, by wszelkie napadci, mogły znaleźć natychmiastowy odpór”.

Fakt wygłoszenia tego przemówienia przez radio, oraz bardzo życzliwe przyjęcie go przez prasę, świadczą, że niewielek, ale twarde walczące o swe sprawy królestwo belgijskie, niedalekie jest od nastrojów, jakie tam panowały w roku 1914.

## Nowy wicekról Indyj



Został nim lord Linlithgow, szczegółnie doświadczony w zakresie potrzebnych Indjom reform konstytucyjnych.

na” redagowanego przez znanego publicystę Antoniego Galata często spotykamy artykuły o Polsce.

Jeżeli ktokolwiek z mych czytelników w ciągu sezonu lirycznego w Weronie znajdzie się we Włoszech, nie powinien pozabawiać się wrażeń, jakie widowiska w Arenie przygotowywane przy udziale najwybitniejszych sił włoskich i cudzoziemskich zapewnią mu mogą. Samo miasto pełne przepięknych kościołów i monumentalnych budowli stanowi również obiekt turystyczny pierwszorzędny a dla smakoszów dodać możemy, że okolice Werony pełne winnic produkują pierwszorzędne wina doskonale dostosowujące się do smakolików werońskiej kuchni.

Leonard Kociemski

## Włoska artylerja górska w Afryce Wschodniej



Pośpieszne przygotowania do wojny trwają ze strony Włoch w dalszym ciągu. Na zdjęciu górska artylerja włoska po wylądowaniu w Afryce.

# Historja człowieka upadłego

NAD RANEM.

Przez zapocone szyby wdiera się do wnętrza błady świt, rzucając długie ukośne promienie na śpiących. Śpią pokotem, jeden obok drugiego, oszczędzając miejsca, przytuleni do siebie. Za poduszkę służy zwinięta w tłomok marynarka, pod którą przezniesione są schowane buty. W świetle latarki naliczyłem sześćdziesiąt ciał skłębionych obok siebie, brudnych, ohydnych.

Rozchlestone na piersiach koszułe, siedlisko wszelkich insektów, które, wątpię, czy zdoła wypłenić jak najstarsza ranniejza dezynfekcja. Jest to przy co raz to zmieniających się pensjonariuszach praca wręcz niemożliwa. Tuż przy jednej z nar kałuża. Nachylał się nad nim i czempredzę cofam, zatykając nos: — wymioty. Znaczną większość mieszkańców tego domu przychodzi do domu pijana. A pije ohydny w zapachu „politure”.

Opowiadano mi, że kiedyś, już kilka lat temu, jeden z włóczęgów zapił się na śmierć. Towarzyszy jego prze spał obok zimnego trupa całą noc.

Kłębawisko ciał poczyną się ruszać i teraz dopiero w pełnym świetle dziennem widać tę nędzę w całej groźnej postaci. Malownicze łachmany, miast pasów sznurkiem podpasane spodnie, na nogach coś, co przed kilku laty może przypominało buty.

## HIERARCHJA OBOWIAZUJE

Jedni myją się (liczba tych, którzy chcą jeszcze jaką taką czystość utrzymać, jest znikomo mała), inni wyszukują w łachmanach robactwo, je szcze inni śpią po herbacie do kuchni. Przypatruję się temu towarzyszu z daleka. Jest ze sobą zbratanę, nę dza tu zatarła wszelkie różnice. Krzyżują się ohydne wyzyska. Obowiązuje wszakże pewna hierarchja. Osobno zgrupowali się znani i cenieni tutaj dla swej zrzeczności nożownicy. Są oni skrzętnie omijani przez pomniejszych złodziei, których tutaj też niema starannej kontroli policyjnej pełno. Osobno obozuja złodzieje, w kacie zaś, starając się unikać wszelkiej zwady, o którą tutaj zwłaszcza, gdy towarzystwo jest pijane, łatwo, — ułokowali się ze wszystkich, których zgnał tu okrutny los, przypadek, ślepy traf, rozbitkowość z wielkiego targu życia.

W tej chwili na salę wchodzi policja i zaczyna się wyławianie ryb z mętnej wody tego przytuliska wszedkiej nędzy i za kilka już minut ci pod-

eskortą wędrują na policję. Zaczyna się dzień włóczęgi.

## DZIEŃ WŁÓCZĘGI.

Kiedys był majorem wojsk carskich. Nosił świetny, błyszczący srebrem galonów mundur. Upijał się w wytwornych restauracjach, miał wiele pięknych kobiet, dęszczyk mu buty pucował — dziś pozostało mu tylko wspomnienie i błyszcząca nędza.

Przedewszystkiem jeść. Nauczył się już jednak łatwego sposobu zaopatrywania się w żywność. Wszedł do jakiejś piekarni. Wstyd nie zalał rumieńcem twarzy, gdy wyciągał rękę po żeraczki kęsy chleba. To stary rekwizyt, który pogrzebał wraz ze swym oficerskim mundurem. W ten sam sposób zaopatrzyl się w spory kęs kiełbasy i tak oblowiony powędrował dalej.

Przywjuł już triumfalnie pokazywać ludziom swe łachmany. — A ludzie! Cóż ludzie z domieszką politowania i obrzydzenia wypychali w brudną żebrającą rękę kawał chleba i niechętnym wzrokiem wskazywali drzwi.

Dzień uchodził na włóczędze. Od sklepu do sklepu, od mieszkania do mieszkania. Nierzadko kradł.

Gdy zapytałem go kiedyś o pracę, roześmiał mi się w oczy.

— Pracować?

— Nie, odwykł od tego — poczem uśmiechnąwszy się cynicznie dodał — czyż nie można żyć tak. Ludzie dadzą, bo muszą dać. Wiedzą, że jeśli nie dadzą, to któregoś pięknego dnia cała nas czereda runie na ich sklepy i mieszkania i pocnie rabować. Boją się.

## DOBRCZE MU TAK.

— No, a czy pan nigdy nie pragnie rzucić tej nędzy, zamieszkać gdzieś w miłym, cichym mieszkanku, zdjąć te łachmany, zgniebić insekty dodać — ujrząwszy na jego kołnierzu, pętającą dużą wesz.

— Ha, ha, panie, to nie do pomyślenia. Człowiek, który raz się tu znajduje, choćby potem nawet w pałacu zamieszkał — nie pozbedzie się straszliwych natógów. Te ściany, ta atmosfera plugawia człowieka.

Ja się poprostu boję żyć inaczej. Nie wiedziałbym od czego zacząć, jak się obrócić.

— Popatrz pan — tu przysunął twarz tak blisko, że musiałem się cofnąć.

— W tych rysach wszystko pan wyczytasz. Znać na nich głód, ponie-

wierkę, pijaństwo, więzienie za kradzież.

## TYLKO KNAJPA.

— A czy kiedyś nie zatęsknił pan za tem dawnym życiem człowieka, a nie zwierzęcia?

— Tak. — Ożywił się. — Kiedy czasem zajdę, o! tak po zebraniu do jakiejś knajpy, gdy ktoś mi da kieliszek wódki, a orkiestra gra, to przypominają mi się tamte carskie czasy.

— To tylko zewnętrzne wrażenia. A czy nie głębszego w panu nie zostało. Nie tęskni pan do dobrej książki, wartościowej sztuki w teatrze? Czy nie panu nie pozostało z innych mniej restauracyjnych pragnień?

— Ha, ha, dzieciak pan. My już nie czujemy, to tylko czasem taka tęsknota wzrokowa. Wzrok potrafi lepiej zatrzymać i utrwalić jakiś obraz. I wzroku nie nie plugawi, a to tu — wskazał na piersi, żeby nie wymówić wyrazu serce — zastęgiło, zdrętwiało, czy kat wie, co z nim się stało. Poprostu spługało się i jeden jedyny organ, który jeszcze dobrze funkcjonuje, to żołądek.

## PRZESZŁOŚĆ NĘDZARZA.

— Cóż pana tak fatalnie zdegradowało i zepchnęło aż do tego domu nędzy?

— Hm, różnie bywało. Raz gdy zabrakło forsy na kobiety, okradłem kasę pułkową i zwiatem. Był to rok 1918. Zwiatem do bolszewików. Tam przyjęli mnie zrazu z otwartymi rękami, ale potem widocznie naskutek denuncjacji zdegradowali mnie do rangi grabarza.

Co noc wyjeżdżałem z Łubianki na wozie pełnym trupów.

Powoli odradza do tych powykręcanych przez tortury ciał minęła. Począłem wy okradać. Spałem na nich. To dość wygodnie — roześmiał się. Później uciekłem w 1924 roku do Polski. Cóż, widocznie ta krew przylgnęła mi do rąk. Nie chciało mi dać posady. Przejadły się carskie ruble. Począłem kraść.

O! i jestem.

— Pan Polak, katolik?

— Tak.

Jakaś groźna, straszliwa zmoreza ciążyła mi na piersiach. Nie mogłem dalej kontynuować rozmowy.

— Ale nie wszyscy ludzie z Połockiej 4 są tacy.

haka



## Rozłam w Stronnictwie Ludowym „Lud wiejski powinien wziąć udział w wyborach”

WARSZAWA. Grupa b. posłów stronnictwa ludowego ogłosiła dziś następującą deklarację:

My, niżej podpisani, oświadczamy, że występujemy ze stronnictwa ludowego, pozostając nadal czynnymi działaczami w ideowym, niezależnym ruchu ludowym, tak jak byliśmy nimi od wielu lat przed połączeniem się w stronnictwo ludowe.

Po rozważeniu sytuacji, jaka się wytworzyła po uchwale kongresu stronnictwa ludowego w sprawie wyborów do Sejmu, doszliśmy do przekonania, że uchwała ta, powzięta pośpiesznie i bez dyskusji, była błędem politycznym. Jakkolwiek ordynacja wyborcza do Sejmu nam nie odpowiada, projekt jej zwalczaliśmy i o zmianę jej nie przestaniemy się starać, — to jednakże — zdaniem naszym — lud wiejski powinien wziąć udział w wyborach, aby nie być pozbawionym w nowym Sejmie całkowicie swego niezależnego przedstawicielstwa.

Interesy te są zbyt ważne, ażeby nawet przez czas krótki mogły pozostać bez należytej obrony w ciałach ustawodawczych, w których, jak się to obecnie okazuje, będą jednak reprezentowane inne i mniej liczne!

mniej ważne warstwy społeczeństwa. Dlatego jesteśmy zdania, że reprezentanci ludności wiejskiej w komisjach, ustalających kandydatury poselskie, winni zgłaszać swych kandydatów na posłów — znanych i wypróbowanych działaczy ludowych — i chłopci powinni głosować na nich w dniu wyborów jaknajliczniej. Występując ze stronnictwa, pozostajemy wierni idealom, którym służyliśmy zawsze. Cele, do których dążymy, pozostają też niezmiennymi. Długoletnia, bezinteresowna i ofiarna praca społeczna niektórych z nas, zwała nas — mniemamy — od potrzeby dawania zapewnień, że kieruje nami tylko troska o przyszłość ludu i Polski. Organem naszym jest tygodnik „Wyzwolenie”.

Warszawa, dnia 8 sierpnia 1935 r.  
(—) Maksymilian Malinowski, Tomasz Nocznicki, Michał Róg, Jan Wozniński, Błażej Stolarski, Jan Smola, Adam Barwiński, Józef Białoskorski, Antoni Langer, Jan Nosek, Henryk Wyrzykowski, Andrzej Waleron, Jan Tabor, Jan Szafranek, Stefan Tatarczak.

## Ołbrzymi pożar koło Łodzi

ŁÓDŹ. W uzupełnieniu wiadomości o groźnym pożarze w Szczercowie, dowiadujemy się następujących szczegółów:

Szczerców jest małą osadą, liczącą ogółem około 120 posesyj. Z tych 120 domów pożar zniszczył 96, powodując straty, sięgające niemal miliona złotych.

Ogień zniszczył nie tylko domy mieszkalne, lecz i stodoły, napelnione zbożem z tego rocznego zbioru i wywołał znaczne straty w inwentarzu.

Ludność Szczercowa będzie rozrzeszczona w okolicznych wsiach.

Na miejscu pożaru, który ugaszony został ostatecznie około godz. 11 wiecz. obecni byli: z ramienia urzędu wojewódzkiego kierownik wydziału bezpieczeństwa publicznego Berkowicz, okręgowy komendant P. P., starosta łódzki i okręgowa komenda straży ogniowej.

O szybkości, z jaką groźny żywioł zniszczył całe niemal osiedle, świadczy fakt, iż pożar wybuchł około południa, a już około godz. 7 wiecz. sytuacja była opanowana i pozostałych dwadzieścia kilka domów zdołano zabezpieczyć.

Jak wynika z pierwszych dochodzeń przyczynę pożaru było wadliwe urządzenie pieca do pieczenia chleba w jednym z gospodarstw szczercowskich.

## Proces cyganów w Katowicach

KATOWICE. W drugim dniu procesu przeciwko 10 cyganom oskarżonym o napad rabunkowy i morderstwo w pow. Pszczyńskim przesłuchano 3-ch spośród oskarżonych. — Jeden z nich Franciszek Burjański przyznał się do winy opisując szczegółowo przebieg przygotowań do zbrodni. Dwaj inni oskarżeni Antoni i Bernard Burjańscy wypierają się współudziału w zbrodni. Rozprawa trwa.

## W Abisynji

Z odległych pustyńnych i górskich miejscowości ściągają do Harraru i Addis Abeby wojownicy abisyńscy. Niosą ze sobą broń, a na mulach wo-

zają niemal cały dobytek. Rozkaz cesarza zabronił kobietom abisyńskim brać udziału w walce, stara tradycja jednak zostanie częściowo utrzymana,

## W oczekiwaniu min. Becka w Finlandji

HELSINGFORS. Prasa fińska ogłasza program pobytu min. Becka w Helsingforsie. W sobotę min. Beck złoży wizyty oficjalne. Następnie odbędzie się złożenie wieńca na grobie bohaterów Finlandji, poległych w walce o niepodległość. Wczoraj minister spraw zagranicznych Finlandji Hackzell podejmować będzie min. Becka obiadem, poczem w salonach M. S. Z. odbędzie się raut.

W niedzielę p. min. Beck na zaproszenie Yachtklubu Finlandji uda się jachtem na wycieczkę morską wzdłuż wybrzeży fińskich. Wic-

czorem Tow. Fińsko - Polskie oraz grono przyjaciół Polski podejmować będzie min. Becka i jego otoczenie na wyspie Seurasaare.

W trzecim dniu prezydent Svinhufvud wyda na cześć min. Becka śniadanie w ścisłym gronie, wieczorem zaś odbędzie się obiad i raut w poselstwie polskiem.

## CO MÓWI ESTOŃSKI MIN. SELJAMAA

TALLIN. Po powrocie z Finlandji min. Seljamaa w wywiadzie, udzielonym miejscowej prasie oświadczył, że wczasy swej wizyty miał możność

wymiany poglądów na zagadnienia polityki zagranicznej interesujące o-  
ba państwa.

Mogę stwierdzić, — oświadczył min. Seljamaa, że estońska i fińska polityka zagraniczna mają dużo cech wspólnych. Broniąc idei pokoju i dążąc do jego konsolidacji w europejskiej wschodniej, nie jest ona skierowana przeciwko państwom trzecim. „Chcemy — zakończył minister — żyć w pokoju z naszymi sąsiadami, rozwijając pomyślnie wzajemne stosunki i poświęcając całą energję roz-  
budowie życia wewnętrznego.

## Król Borys poświęcił pomnik ku uczczeniu bitwy pod Warną



Na zdjęciu król w rozmowie z komendantem garnizonu Warny pułkownikiem Dimkowem.

## Jak zginął minister włoski Echa katastrofy samolotu pod Kairem

« RZYM. Samolot ministra robót publicznych Razza, który uległ katastrofie pod Kairem, był prowadzony przez lotnika majora Boetani oraz podporucznika Laragu. Do załogi samolotu należał również mechanik sierżant Pirola i radjotelegrafista Viotti. Samolot odbył już szereg lotów, których łączna długość wynosi 202.000 klm. M. in. podróż do Asmary (stolica Erytrei).

Pierwszy etap obecnej podróży, która zakończyła się tak tragicznie, minął zupełnie normalnie. Samolot wyładował w Kairze popołudniu 6 bm. Następnego dnia rano, o godz. 5 min. 20 według czasu lokalnego w warunkach atmosferycznych doskonałych wystartowano po przenocowaniu na lotnisku Al Mara.

O godz. 5 min. 31 radjotelegrafi-

sta pozostawał w kontakcie z Monte Celio i z Asmarą, nadając następującą depeszę: „Wyruszyliśmy z Kairu o g. 5 min. 20 w kierunku Massaua. Na pokładzie samolotu wszystko w porządku.

Depesza ta wskazuje, iż podróż odbywała się normalnie. Potem nastąpiła przerwa, był brak wszelkich wiadomości. Na prośbę władz włoskich urządzono poszukiwania w których wzięły udział samoloty egipskie i cywilne i wojskowe. Wczoraj popołudniu samolot odnaleziono w odległości 15 mil od Kairu. Załoga i wszyscy pasażerowie byli bez życia.

Agencja Stefani donosi, iż do Kairu wystartował szef awiacji cywilnej generał Pellegrini w celu przeprowadzenia dochodzenia.

RZYM. Wśród siedmiu ofiar ka-

tastrofy samolotu włoskiego, który spadł w okolicach Kairu, prócz ministra robót publicznych Razza znajduje się również jego osobisty sekretarz oraz Baron Franchetti, znany badacz kraju Domkali.

## „PIERWSZA OFIARA”

RZYM. Prasa bardzo obszerne komentuje tragiczną katastrofę, w której zginęli minister Razza, baron Franchetti oraz inni pasażerowie samolotu S. 81.

„Messagero” pisze: ofiary tej strasznej katastrofy są pierwszymi ofiarami, które padły na polu chwały. Dziennik zamieszcza życiorys min. Razza.

„Popolo di Roma” stwierdza, iż min. Razza zginął tak, jak żył — walcząc. Dziennik podaje życiorys barona Franchetti, który był wybitnym znawcą i badaczem Afryki.

## TAJEMNICA KATASTROFY

RZYM. Przyczyny katastrofy pod Kairem nie są dotychczas znane. — W prasie nie brak przypuszczeń, że powodem katastrofy był wybuch zbiornika z benzyną.

Pewne zdumienie budzi fakt, że bezpośrednio niemal przed katastrofą, a w 11 minut po wystartowaniu, t. j. o godz. 5 31 rano, telegrafista samolotu wysłał depeszę, donoszącą, że na pokładzie wszystko jest w porządku. Depesze takie otrzymano w Asmarze i Montecello. Niezwłocznie po tym meldunku nastąpić musiała katastrofa, gdyż szczątki samolotu znaleziono w odległości około 15 mil. W sprawie przyczyn katastrofy — wdrożono energiczne śledztwo, które kieruje na miejscu gen. Pellegrini.

## Projekt konwencji naddunajskiej

RZYM. Koła zbliżone do tutejszej ambasady francuskiej informują, że w toku ostatnich rozmów, poświęconych zbliżającej się konwencji naddunajskiej, ustalono wstępny projekt tej konwencji. Projekt, który niebawem ma być zakomunikowany zainteresowanym państwom, opierać się ma na następujących zasadach:

artykuł 1-szy zobowiązywać ma sygnatariuszy do utrzymywania pomię-

dzy sobą stosunków wzajemnego zaufania i współpracy;

artykuł 2-gi zawierać ma zobowiązania co do nieuciekania się do agresji na lądzie i w powietrzu;

artykuł 3-ci przewidywać ma zakaz mieszania się w wewnętrzne sprawy sygnatariuszy oraz obowiązek szanowania suwerenności państwowej. Ponadto artykuł ten zobowiązywać ma strony do niepopierania i nietolerowania u siebie agitacji, skierowanej przeciwko niepodległości lub przeciw ustrojowi społecznemu i politycznemu sygnatariuszy;

artykuł 4-ty zawierać ma obowiązek nie popierania państwa, które naruszyłyby postanowienia konwencji naddunajskiej.

artykuł 5-ty przewiduje obowiązek konsultacji stron w sprawie stosowania konwencji. Strony będą mogły zwracać się do Rady Ligi Narodów w wypadku naruszenia przez jednego z sygnatariuszy artykułów 2 i 3 konwencji; artykuł 6 głosi, że konwencja pozostawia w mocy uprawnienia i obowiązki, wypływające dla stron z paktu Ligi Narodów. Ponadto strony nie będą mogły wziąć na siebie zobowiązań sprzecznych z postanowieniami niniejszej konwencji.

Konwencja, której projekt wstępny streściliśmy powyżej, nie będzie obejmowała ani dobrodziejstwa, ani pomocy wzajemnej. Z programu konferencji naddunajskiej wyłączone ma być również sprawa Habsburgów. Zagadnienie dobrodziejstwa państw oraz paktów wzajemnej pomocy byłoby przedmiotem późniejszych rokowań, które doprowadziłyby ewentualnie do odrębnej konwencji. Zaznaczyć należy ponadto, że w projektowanej konferencji naddunajskiej nie brałyby udziału państwa, należące do porozumienia bałkańskiego, a nie mające bezpośrednich interesów nad Dunajem. Lista uczestników konferencji naddunajskiej przewidywałaby tylko Francję, Włochy, Węgry, Austrię, Czechosłowację, Jugosławję, Rumunię, Niemcy i Polskę.

## TELEGRAMY

### WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA

WARSZAWA. Komisja do badań zmian kosztów utrzymania w Warszawie na posiedzeniu w dniu 9 bm. ustaliła że koszty utrzymania rodziny pracowniczej złożonej z 4-ch osób, wzrosły w m. lipcu o 1,9 proc. w porównaniu z czerwcem br.

### AUTOSTRADY W NIEMCZECH

BERLIN. Rozpoczęto tu budowę autostrady, mającej połączyć Berlin z Monachium. W budowie jest obecnie odcinek autostrady długości 195 klm. Zatrudnionych jest przytem 11 tysięcy robotników. Rozpoczęta została również budowa odcinka autostrady między Gliwicami a Bytomiem.

### ŻNIWA W SOWIETACH.

MOSKWA. Na zasadzie ostatnich doniesień żniwa w Sowietach odbywają się w r. b. w gorszym tempie, aniżeli w r. ub. Na 1 sierpnia zebrano z 3½ milj. ha. mniej, aniżeli o tej samej porze r. b. Z prowincji zaczynają nadchodzić coraz liczniejsze doniesienia o aktach sabotażu, kradzieży zboża i t. p. Ponownie wzrosły ognionki przed składnicami chleba.

## Afera szpiegowska we Francji

PARYŻ. Władze bezpieczeństwa wykryły w Metz aferę szpiegowską, w którą zamieszany jest podoficer jednej z tamtejszych formacji technicznych nazwiskiem Charles Cridling. Przyznał się on, iż dostarczył szereg dokumentów, dotyczących obrony narodowej, agentom o. obcego państwa.

Podczas rewizji w mieszkaniu Cridlinga znaleziono również dokumenty, których nie zdążył jeszcze wydać. Areztowano przytem drugiego podoficera, tegoż garnizonu, co do którego prowadzone jest obecnie dochodzenie. Na ślad działalności szpiegowskiej Cridlinga władze wpadły dzięki jego rozrzutnemu trybowi życia.

## Nowa sensacja wokół Prince'a

### Spór o napis na pomniku

PARYŻ. Sprawa radcy Prince'a, którego przyczyny śmierci nie zostały dotychczas wyjaśnione, nabrała ponownego rozgłosu. Wdowa wniosła pomnik na grobie męża, który pochowany jest w swej rodzinnej miejscowości Yseure, i na pomniku tym umieściła następujący napis: „Albert Prince, Radca w Paryskim Sądzie Apelacyjnym, zamordowany 20 lutego 1934 roku”.

Burmistrz Yseure zażądał usunięcia tego napisu z nagrobka zaznaczając, że ze względu na porządek publiczny nie może dopuścić do użycia słowa „zamordowany”.

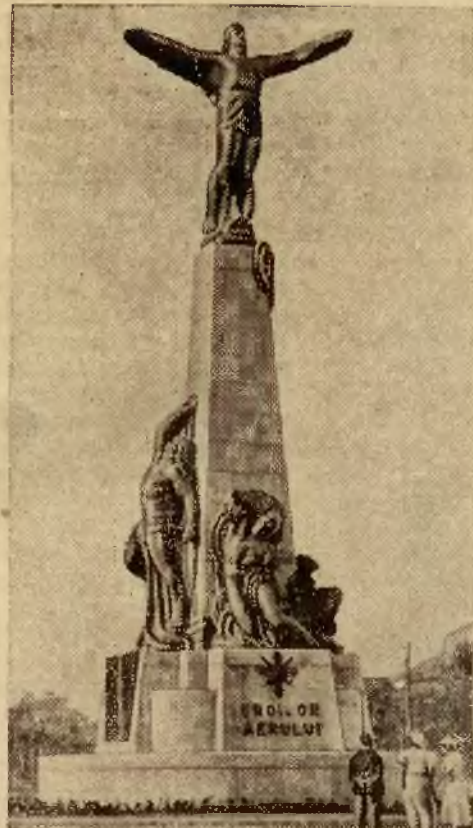
## Dyplomata sowiecki zginął w wypadku samochodowym

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Metz, że radca ambasady Z. S. R. R. w Paryżu Diwilkowski uległ w pobliżu Metz wypadkowi samochodowemu. Diwilkowski, któremu przy katastrofie pękła czaszka, przewieziony został do szpitala, gdzie zmarł.

PARYŻ. Z Metz donoszą, że oprócz sekretarza ambasady Z. S. R. R. w Paryżu Diwilkowskiego w samochodzie, który uległ katastrofie, znajdowała się jego rodzina. Samochód prowadzony przez dyplomata sowieckiego, roztrzaskał się o drzewo. Trzy osoby, znajdujące się w aucie, odniosły ciężkie rany. Diwilkowski zmarł w szpitalu nie odzyskawszy przytomności.



Przeprawa przez potok górski pod Harrarem.



Nowy pomnik ku czci poległych lotników, odsłonił w Bukareszcie cesarz Karol.



# Stan konta PKO. Nr 146111 na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

	ZŁOTYCH
Stan z dnia poprzedniego	24.663,79
Tartak parowy K. Gersz-ter Wilno	50,00
Zrzeszenia Pracowników Banku Związku Spół. Zarobkowych	26,00
Chorąży Antkowiak, Jan, — 77 p. p. w Lidzie	20,00
Ognisko Związku Nauczycielstwa Polskiego w Smo-rgoniach	40,55
Nadlesnictwo Międzyrzecze w os. Bernardyny	20,00
Jan Szydłowski w Wilnie	3,00
Państw. Szpit. Psychiatr. w Wilnie	131,50
Urzędnicy Star. Grodzk. Wileńskiego	48,02
Personel gimn. państw. im. Zygmunta Augusta w Wilnie	159,35
Izaak Morgowicki, lekarz - dentysta w Wilnie	10,00
SADY GRODZKIE:	
w Miadzie	4,25
w Wołożynie	18,65
w Łukach	11,50
w Dokszycach	11,05
w Dru	9,45
Dr. H. Maciejewska w Wi-łecje Powiatowej	2,00
Pracownicy T-wa Ubezp. „Polonia“ oddział w Wil- nie	24,00
Zarząd Hotelu Europejskie- go w Wilnie	5,00
Personel gimn. państw. im. Orzeszkowej w Wilnie	132,00
Woj. Urząd Rozjemczy w Wilnie	7,50
Firma „Kopt“ w Wilnie	25,00
Urząd Woj. Wileński	617,52
Stan na dzień 10 sierpnia rb.	26.040,13

## PRZEJAZDY DLA DZIECI DARMO od 8/VIII do 21/VII ORBIS Mickiewicza 20, tel. 883.

## Rozwój turystyki nad Naroczem

WILNO. Celem ustalenia wytycznych postępowania nad Naroczem w zakresie rozwoju turystyki i sportów wodnych odbędzie się w dniach 10 i 11 sierpnia rb. nad Naroczem zebranie, na które zaproszono przedstawicieli: Zarządu głównego Ligi Morskiej w Warszawie, ministerstwa komunikacji (wydział turystyki), Urzędu Wojewódzkiego wileńskiego, Kuratorium Szkolnego w Wilnie, Wileńskiej Dyrekcji PKP, dyrekcji lasów państwowych, starostę powiatowego w Postawach, d-cę batalionu KOP. w Nowoświecie, kierownika okręgowego Urzędu WF. i PW. w Grodnie, zarządcę oddziału ZHP w Wilnie, Związku Tow. Wioślarskich w Wilnie, Zw. Propagandy Turystyki w Wilnie, Towarzystwa Miłośników Naroczu, zarządcę okręgowego Ligi Morskiej w Wilnie i Zw. Dziennikarzy i Publicystów Sportowych w Wilnie.

Porządek obrad przewiduje: 1) zagajenie zebrania, 2) powołanie prezydium zebrania, 3) referat na temat „stan i potrzeby Naroczu w zakresie turystyki i sportów wodnych“. Podział terenu i zakresu działania między organizacje, potrzeby kolejowe, potrzeby dróg ładowych, wodnych i komunikacji autobusowej, bezpieczeństwo, stan sanitarny, zaopatrzenie w produkty, propaganda Naroczu i t. p., 4) dezputy, wnioski i dyskusja, 5) wycieczka wokół Naroczu dla bezpośredniego zapoznania się z terenem.

Wyjazd z Wilna nastąpi samochodami osobowymi w sobotę, dnia 10. 8. 35 r. o godz. 9-ej rano. Powrót do Wilna: dnia 11. 8. 35 r. na godzinę 20-tą.

## Kalkulacja handlowa...

Antoni Markuc spod Trok jechał na rynek do Wilna. Styłu furmanki miał przymocowany sznurami, sportych rozmiarów, kosz w którym wiózł na sprzedaż nabiał, jaja i t. p. produkty wiejskie.

Wozek jego dudniał już po wyboistym bruku ulicy Legionowej, zaś myślny był całkowicie zaprzęgnięty kalkulacją handlową...

— Kółki prasić za jajki, sześć hroszej ci siem? — koncyponał moźno! — I szto rabić sa śmietanaj: pradawać jaje z wozu ci adrazu zawiezi na Lejby?!

W pewnym momencie obejrzał się za siebie... Kosza nie było!... Zwisła tylko przecięta złodziejską ręką sznur...

Dalsza kalkulacja okazała się wro-  
tęgo zbyteczną. Zamiast na rynek, skierował się pan Antoni z meldun-  
kiem do najbliższego posterunku...

Wincuk Markotny

Cement „Wysoka“  
PAPE DACHOWA  
PO CENACH KONKURENCYJNYCH  
M. DEULL  
Włno, Jagiellof  
sta 3, tel. 8-11  
Składy: Kijowska 8, tel. 999.

# ZGROMADZENIA OKRĘGOWE dla wyboru kandydatów na posłów

WILNO. Zgodnie z przepisem art. 39 ordynacji wyborczej do Sejmu, dnia 14 sierpnia r. b. odbędzie się zgromadzenia okręgowe celem ustalenia list kandydatów na posłów.

W związku z tem okręgowi komisarze wyborczy rozesłali zaproszenia do delegatów wybranych do zgromadzeń okręgowych przez upoważnione do tego organa oraz zgłoszonych na podstawie art. 33 ordynacji wyborczej, wyznaczając lokale oraz godziny odbycia zebrania, jak następuje:

## ZMIANY W SKŁADZIE DELEGATÓW do zgromadzeń okręgowych

WILNO. Dowiadujemy się, że komisje okręgowe w trakcie sprawdzania list delegatów do zgromadzeń okręgowych zauważyły pewne usterki, które w myśl ordynacji wyborczej nie mogą mieć miejsca.

Chodziło mianowicie o delegatów, którzy figurowali na listach nie ze swych okręgów.

## ZWIĄZEK RABINÓW ... żadnego zaufania

Dowiadujemy się, że Zarząd Związku Rabinów w Warszawie, działając, jako pełnomocnik około 1.000 swych członków - rabinów i podrabinów z całej Polski — zajął w ostatnich czasach stanowisko w sprawie przedstawicielstwa żydowskiego w przyszłych lżbach Ustawodawczych.

## Dr. ROMANOWSKI CHOROBY KOBIECIE powrócić

przym. ad 1-3 15-7.  
Wileńska 25, tel. 11-08.

## ECHA PROCESU KS. MAŁYNICZ-MALICKIEGO

W zamieszczonym przez nas onegdaj sprawozdaniu z procesu ks. Małynicz - Malickiego w miejscu gdzie zeznaje ks. dziekan Stefanowicz skutkiem błędu zecerzkiego został niekształcony sens zdania, Mianowicie zdanie: „Ja takich kazań nie wygłaszałem“ winno brzmieć: „ja takich kazań nie wygłaszałem“.

## Powrót do domu

Antoni K. Mieszkaniec pełnej dzikie go uroku ulicy Wawozy na Nowym Świecie „zalaszy się“ wyjątkowo so lidnie w którymś z okolicznych szynecz ków, wracał o północy do domu...

Zataczając się na niepewnych nogach, zatrzymał się wreszcie przy do mu, który wydał się mu znajomym.

— Zdaśia co to moja chata! — mruknął do siebie i „brznął“ pięścią w drzwi, że aż jęknął!

— Jaka tam, chalera, łamoczy się po nocy? — zapytał za drzwiami czyjś poirytowany głos...

— To ja, Antoni! Odczyniaj!  
— Tut nijaki Antoni nie żyje! Odyj dzisiaj lede drzwi, pijanica, bo dam na boki!...

Nasz Antoni jednak nie zważając na prestrzoge, w dalszym ciągu doli jał się do drzwi z pijackim uporem.

Koniec był nieprzyjemny — Anto-niego opatrzył Pogotowie.

Wincuk Markotny

## 52 CECHY RZEMIEŚNICZE

WILNO. Na terenie wileńszczyzny czynne są 52 cechy rzemieślnicze — (chrześcijańskie i żydowskie z czego na Wilno przypada 25 cechów: 14 chrześcijańskich i 11 żydowskich.

## KONKURS HARMONISTÓW

GŁĘBOKIE. Z Postaw donoszą: W dniu 4 i 5 bm. we wsi Drowdow - szczyżnie, gm. woropajewskiej odbył się konkurs harmonistów i cymbali-stów. Do konkursu stanęło 12 osób, z których każdy odegrał: oberka, pol-kę oraz dowolną melodię ludową. Se-dziami konkursu byli: kpt. Reszke — kapelmistrz 6 pp. Leg i p. Arel-mowicz — nauczyciel muzyki z Wil-na. Trzem najbardziej wyróżniającym się uczestnikom zostały rozdane nagrody pieniężne. Zainteresowa-nie konkursem duże.

## PORADNIA ZAWODOWA MARJI SZAPIRO

Badanie zdolności dzieci i dorosłych. Udzielanie porad w wyborze zawodu. Przyjęcie interesantów 3 — 6 pp. Wiekla 7, tel. 12 50.

## NIEUWAŻNY ROWERZYSTA.

WILNO. Na ul. 1 Baterji jakiś ro-verzysta przejechał 70-letnią Matkę Magit (Wilkomierska 81), która ule-gła ogólnemu potłuczniemu.

Poszkodowaną skierowano do szpi-tala. Tożsamość rowerzysty niezdolano ustalić.

## UPARTA SAMOBÓJCZYNI.

WILNO. Koło Ratusza znaleziono wczoraj z oznakami zatrucia esencją octową pensjonariuszkę domu noclego-wego Annę Polonską. Ulokowano ją w szpitalu. Polonka już niejednokrotnie usiłowała odebrać sobie życie i wczorajsze zatrucie jest skoieł dziewiątym zamachem samobójczym.

## UKARANI ADMINISTRACYJNIE

WILNO. Starosta grodzki w try-bie administracyjno - karnym ukarał wysoką grzywną Sarę Gordon, zanie-szką przy ul. Letniej 10, za samowol-ne przebywanie na terenie Rzeczypo-spolitej Polskiej bez pozwolenia władz administracyjnych.

Pozatem zostali ukarani jeszcze inen osoby za niepilnowanie psów i puszczanie ich bez kagańców. Zazna-zyć należy, że w ostatnich czasach wydarzyło się kilkanaście wypadków pogryzienia przechodniów przez psy, puszczone bez kagańców.

## ELEKTRYFIKACJA PRZEDMIEŚC.

WILNO. Magistrat kończy już pra-ce przy przyłączeniu Jerozolimki i Boł-tupia do ogólnej sieci elektrycznej. Na stępnym etapie robót w dziedzinie e-lektryfikacji przedmieść będzie przy-lączenie Wołokumpji i Kolonji Magi-strackiej.

## REGULACJA ULICY DĄBROW-SKIEGO.

WILNO. Magistrat przystępuje do regulacji ulicy Dąbrowskiego, gdzie w pierwszym rzędzie będzie wyrówna-na szerokość jezdni na całej swej prze-strzeni.

## ROBOTY KANALIZACYJNE.

WILNO. Na ul. Beliny zostały za-początkowane roboty kanalizacyjne, przy których znajdzie zatrudnienie kil-kudziesięciu bezrobotnych.

## REMONT MOSTU ZIELONEGO

WILNO. Magistrat przystąpił do remontu mostu Zielonego, który otrzy-ma nową jezdnię i chodniki.

Ponadto kontstukcja mostu zo-stanie ponownie przemalowana i obe-  
nienie robotnicy oczyszczają wiązania ze starej farby. Z uwagi na ruch, ro-boty te wykonywane są etapami.

## ZWIJANIE KOLONIJ LETNICH.

WILNO. W dniu 14 b. m. zwinięte zostaną kolonie letnie w Leoniszczach, organizowane przez miasto dla bied-nych dzieci.

POMNIK  
Marszałka Piłsudskiego  
w Wilnie  
Konto czekowe P. K. O. Nr. 146.111 oraz ra-  
chunki we wszystkich Bankach wileńskich.

## WALNE ZEBRANIE ZWIĄZKU ZIEMIAN

BARANOWICZE. W przyszły po-niedziałek, t. j. 12 bm. o godz. 11.30 w lokalu Zw. Ziemian, odbędzie się doroeczne walne zebranie Baranowie-kiego oddziału Kresowego Związku Ziemian z następującym porządkiem dziennym: odczytanie protokołu z poprzedniego zebrania, sprawozda-

nie zarządu z działalności za rok u-biegły, sprawozdanie komisji rewizyj-nej, wybory nowego zarządu, sprawy wyborcze, sprawy bieżące i wolne wnioski. Ze względu na ważność spraw obecność wszystkich członków jest obowiązkowa.

Spotkanie Żydów w Łyngmianach

WILNO. W roku bieżącym do Łyn-gmian wyjechało stosunkowo niewiele osób. Większość przybyłych stanowią żydzi z dalszych okolic i miast. Ogółem było w ub. czwartek w Łyngmianach około 300 osób. W nocy na 8 sierpnia miały wyruszyć z Wilna na granicę specjalne autobusy komunikacji za-miejskiej, lecz wobec braku pasażerów samochody te nie wyruszyły.

Kancelarja  
Szkoly Zawodowej Żeńskiej P. M. S.  
Pińsk, ul. Piłsudskiego 19  
przyjmuje zapisy na kurs pierwszy.

## Wycieczka „Ufy“ w Wilnie

WILNO. Niemiecka drużyna filmo-wa koncernu „UFA“, która od kilku dni nakręca filmy kulturalne i propa-gandowe turystyczne, zawitała obe-cnie do Wilna.

Na czele ekipy, złożonej z 5-ciu osób, stoi główny operator „UFA“ — Prager. Z ramienia ministerjum komunikacji towarzyszy im radca Ste-fan Łoś.

Goście niemieccy złożyli dziś wizyty: P. wojewodzie, dyrektorowi kolei i prezydentowi miasta.

Niemcy sfilmują zabytki Wilna i okolice podwileńskie, pozatem w programie jest urządzenie sobótki na Wilji. Po tygodniu filmowcy wrócą do Warszawy.

## BEZPŁATNY PRZEJAZD DZIECI

WILNO. Na kolei wzrósł bardzo ruch w związku z bezpłatnym prze-wozem dzieci. Władze kolejowe jesz-cze raz przypominają, że osoby zabie-rające dzieci powinny zapatrzyć się w tak zw. karty kontrolne, na któ-rych musi być wypisany numer wyku-pionego biletu.

Bezpłatny przejazd dzieci będzie trwał do dnia 21 sierpnia włącznie.

## Złodzieje rowerów

WILNO. W ciągu czerwca i lipca zali się dwaj młodociani złodzieje-żydzi.

Na ślad ich natrafiono w wyniku re-wizji, przeprowadzonej w jednej z me-lin złodziejskich, gdzie odnaleziono części od skradzionych rowerów. Ogó-łem w związku z tą sprawą zatrzy-mano 500 osób.

Bezimiennie na wykupienie maszy-ny dla E. L. — 1 zł.

Jan Poklewski-Koziełł  
TAKSATOR WILEŃSK. B. Z.  
zmarł w dniu 8 sierpnia 1935 r.  
Pogrzeb odbędzie się w dniu 10 sierpnia r. b.  
w m. Opsie.  
O czem podaje do wiadomości  
Wileński Bank Ziemi.

# Budowa mauzoleum na Rossie

## Dziś rozpoczną się roboty regulacyjne w rejonie cmentarza

WILNO. Po ukończeniu prac przygotowawczych rozpoczęto w dniu 9 bm. na cmentarzu na Ros-sie, budowę grobowca, w którym złożona będzie urna z sercem Mar-szałka Piłsudskiego i trumna z pro-chami jego matki.

Projekt grobowca i cmentarza wykonał prof. W. Jastrzębowski. Roboty w wyniku konkursu ofert prowadzi wileński przedsiębior-stwo budowlane Giedroycia.

Z przebudową i powiększeniem cmentarza obrońców Wilna wiąże się regulacja terenu bezpośrednio przylegającego do cmentarza.

W pierwszym rzędzie magi-strat przystąpi do regulacji oko-licz cmentarza a w szczególności ulicy i zaulka Rossa.

Ulica Rossa zostanie obniżona o 2 mtr. zaś zaułek Rossa będzie podniesiony o 4 mtr.

Do robót tych zarząd miejski jest już całkowicie przygotowa-ny i rozpocznie je już w dniu dzi-siejszym zatrudniając przy nich od-powiednie siły techniczne i robot-nicze.

W związku z regulacją oko-licz cmentarza, zaszła jak wiadomo potrzeba zniesienia kilku budyn-ków znajdujących się w pobliżu Rossy.

Na konferencji wyjaśniło się, że miasto w tej sprawie pertrak-towało z właścicielami tych do-mów, co do ich nabycia i poro-zumienie w zasadzie osiągnięto.

## KRONIKA WILEŃSKA

SOBOTA  
Dzień 10  
Wawrzynca  
Jutro  
Zaznany

Wschód słońca g. 3.41  
Zachód słońca g. 7.05

## SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 9 sierpnia.

Ciśnienie średnie: 765.  
Temperatura średnia: +21.  
Temperatura najwyższa: +26.  
Temperatura najniższa: +15.  
Opad: 0,2.  
Wiatr: południowy.  
Tendencja: bez zmian.  
Uwagi: chmurno.

## PROGNOZA POGODY W-G OFI-CJALNYCH DANYCH PAŃSTWO-WEGO INSTYTUTU METEOROŁO-GICZNEGO W WARSZAWIE.

W całym kraju pogoda słoneczna ze skłonnością do burz, głównie w dzielnicach zachodnich. Bardzo ciepło. Słabe wiatry miejscowe.

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI. Rodo-wicza (Ostrowska 4); Jurkowskie-go (Wileńska 8); Augustowskiego — (Mickiewicza 10); Sapożnikowa (Ste-fańska róg Zawalnej) i wszystkie ap-teki na przedmieściu.

— Prezes oddziału Prokuraturji Ge-neralnej w Wilnie p. Jan Illaszewicz rozpoczął z dniem 2 b. m. 6-tygodnio-  
wy urlop wypoczynkowy. Zastępstwo na czas nieobecności objął Mieczysław Objeziński, naczelnik wydziału Pro-kuraturji Generalnej.

## URZĘDOWA

— AWANTURNIK - RECYDYWI-STA. Starosta grodzki w trybie admin-istracyjno - karnym ukarał furmana dorozkarskiego Antoniego Ojmatiań-skiego, zamieszkalego przy ul. Nowo-Popławskiej nr. 20 10-dniowym bez-względny aresztem za zakłócenie spo-koju publicznego w stanie nietrzeźwym na postoju przed dworcem kolejowym. Ojmatiański został skierowany do sądu grodzkiego w Wilnie, celem zastoso-wania aresztu prewencyjnego, ponie-  
waż jest on recydywistą.

## MIEJSKA

— Przystanki autobusowe. Z uwa-gi na to, że dotychczasowe rozplano-wanie przystanków autobusowych w mieście okazało się niezupełnie celowe i wygodne, w przyszłym tygodniu spra-wa ta będzie omawiana w Starostwie na specjalnej konferencji. Wezmą w niej udział przedstawiciele magistratu i tow. autobusowego, bowiem chodzi o wyznaczenie nowych miejsc przystan-kowych na niektórych liniach.

## POCZTOWA

— Spisy abonentów telefonicznych. Władze pocztowe przystąpiły do wy-da-nia nowego spisu abonentów telefo-nicznych na rok 36. W najbliższym czasie wszyscy abonenci otrzymają z urzędów pocztowych zapytania jak a-bonent życzy sobie być zamieszczony w spisie.

## TEATR I MUZYKA

— Teatr Miejski na Pohulance. — Dziś w sobotę dnia 10 sierpnia rb. o godz. 8.30 wiecz. po raz drugi dosko-nała komedia amerykańska w 3-ch aktach (4-ch obrazach) p. t. „Klub kibiców“, której akcja rozgrywa się w środowisku ludzi ubogich, gonią-

B. T.



## Przewoźnik

Podobno rozwój urbanistyczny Wilna nie został skrzywiony. Rozbudowa miasta nie poszła dalej prosto od ulicy Zamkowej na Wilję, lecz skrzywiła się od Placu Katedralnego w kierunku ulicy Mickiewicza. A stało się to wskutek braku mostu koło Elektrowni. Jednak ludzie przedostają się przez Wilję w tym miejscu, nie nadrabiając sobie drogi przez Zielony Most. Jak? Przepływają łódką.

Większe miasta przeważnie mają udogodnioną komunikację. Wilno zaś do rzeczy zachowało, zachowało także przewoźników. Najwięcej mają ci ludzie do roboty we wspomnianym miejscu przy elektrowni. Siadamy w łódce. Płyniemy.

Wąsaty, krępki mężczyzna macza wiosło w warty Wilji. Zda się że lekko dotyka. Steruje nauką, wykorzystując prąd rzeki i nadając łodzi kierunek do przeciwnego brzegu. Przeprawa odbywa się szybko i zwinnie widać, że wiosłarz już wiele lat trzyma w ręku wiosło.

— Dużo przewozi pan pasażerów codziennie?

— A ktośby policzył! Sam nie wiem. Różnie bywa.

— Ale tak średnio.

— Ot — mam półtora złotego, dwa za dzień! Czasem mniej. Ciężko bywa z rodziną... Kurs od osoby 10 groszy.

10 groszy. To znaczy — trzeba kilkadziesiąt zgarbionych ruchów, żeby zapracować na 10 groszy, wyciekawszy się przedtem godzinami. Na brzegu koło elektrowni mają przewoźnicy swoje budki. Jest ich szesnaście — skracają sobie czas jak umieją. Stworzyli sobie rodzaj kartelu i jeżdżą po kolei. Przewiezie pasażera, czeka na drugim brzegu w kolejce, — powracając wiezie go gośpowrotem. Życie tych ludzi płynie naukoszarych fal Wilji: tam i spowrotem. Za półtora złotego codziennie.

— A zimą?

— Zimową porą to i gorzej bywa. Ale! co! Tutaj nie zamara. Zawsze można pod łód przy brzegu podjechać.

— A jak w nocy?

— Dyżury. Zmieniamy się. Nocą pasażerów mniej — czasem pijane wracają — to i kłopot większy, bo trzeba pilnować nie łódki, a jeźdźcy, bo w wodę wpadnie... Przyjeżdża tu jedna pani z psem i boi się, żeby nie utopił się...

— A za psa płaci się...

— Ii. Mały jak kulak...

Nasusza się znowu myśl o moście. Sytuacja przewoźników byłaby jak w „Moście” Szaniawskiego. Straciłby sens życia i zarobek. Mostby ich pogrzebał. Staliby się zawodem wymarłym jak postać ulicznych, których zabiła po czta.

Trwożliwie rzucam to pytanie, jak bym się dopuszczał wielkiej, niedelikatnej niedyskrecji.

— A most. Co będziecie robić jak most stanie.

Szeroka twarz człowieka z wiosem uśmiechnięta się kpiąco:

— Most? My już o nim od pięćdziesięciu lat słyszymy.

— »«««««

## Sprostowanie

Na podstawie udzielonego nam ze strony sfer miarodajnych sprostowania, niniejszym prostujemy zamieszczoną w artykule wstępnym „Słowa” p. t. „Wilno” z dnia 31-VII 35 r., uwagę o dyrektorze Targów Północnych Panu Łuczowskim, oświadczając, iż zgodnie z otrzymanym wyjaśnieniem, Pan Łuczowski nie jest w stosunku do Targów przedsiębiorcą, lecz zakontraktowanym przez Komitet ich dyrektorem na warunkach umownego wynagrodzenia, które, w ramach swojej wysokości, nie daje podstawy do sążenia o nadmiernych zyskach.

## CZASOPISMA

**ŻYCIE TATARSKIE** — nr. 8. Ciekawy miesięcznik naszych Tatarów, który w czasopiśmiennictwie polskim zdobył całkiem poważne stanowisko przynosi w ostatnim zeszycie szereg cennych artykułów. Na szczególną uwagę zasługują: Alio Ismaila Woronowicza — „Arabowie i emigracja żydów do Palestyny”, arch. dypl. Sołomowicza — „Architektura świątyni muzułmańskich”, Alio Szehidewicza — „Tatarscy wołyńscy”, Halime T. B. — „Algerja i oazy Sahary”, Stefana Tuhan-Baranowskiego — „Kartki z dziejów Tatarów litewskich” i „Powody przeformowania pułku Tatarsko-litewskiego w r. 1803”.

W artykule A. Szehidewicza uwagę zwraca drobna marginesowa wzmianka o tem, że — „Kardasiewicz utrzymuje... i odsyła: — „Kronika miasta Ostroga — rękopis”.

Otóż autorem kroniki miasta Ostroga może być nie Kardasiewicz, lecz Kardaszewicz — autor książki p. t. „Dzieje dawniejsze miasta Ostroga”, która została wydana w Krakowie w roku 1913. Czy w tym wypadku chodzi o rękopis pracy już drukowanej, czy też istnieje niewydana dotychczas inna praca L. Kardaszewicza? Dobrze by było to wyjaśnić.

## TEATR LETNI

## „I co z takim robić?”

Komedja w 3-ach aktach Niewiarowicza. Gościnne występy Malickiej i Sawana

Naiwniutki, ale dość zabawny żart, z którego utalentowany pisarz — humorysta mógłby zrobić kapitalną nowelkę, doczekał się niespodzianie formy scenicznej i został — nie bez wysiłku — rozciągnięty na trzy akty. Autor dołożył rzetelnych wysiłków, aby z niczego zrobić coś, — to też su to przekształcił w dialog pauzami, scenami niemymi i „wymownym milczeniem”. Jakoś się z tego sklepiło trzy krótkie akty, stanowiące „doskonałą komedię”.

Treść? — Pan Robert, Amerykanin, urodzony w Chicago, młody, przystojny, energiczny, słowem: Zbyszko Sawan — zakochał się w pannie Lili, młodej, przystojnej i dzielnej Paryżance, czyli Marii Malickiej. Zakochał się bez wzajemności, więc postanowił tę wzajemność zdobyć w sposób niecodzienny. Mianowicie, na pewnym balu wyspał do wina proszek nasenny i uśpioną Lili przywiózł do willi swego przyjaciela. Gdy ukochana, ubóstwiająca go, przebudziła się, oświadczył jej, że postanowił ją uwięzić na okres trzech dni, zapewniając jej wszystkie wygody i troskliwą opiekę. Trzy akty komedji — to trzy dni więzienia.

Początek komedji robi wszystkim niespodziankę, — zakończenie jednak jest zbyt łatwe do przewidzenia. Autor natomiast szczerze wierzy, iż ma do czynienia z

bardzo nierozgarniętym widzem i uparczywie dowcipkuje aż do skutku, czyli do opuszczenia kurtyny po trzecim akcie; jest podobny do „zawodowego” opowiadacza anegdotek, który najlepszy dowcip potrafi utopić w powodzi niepotrzebnych komentarzy.

W wielkiej zgodzie z autorem, który przemawia do matłokowatego widza, byli artyści, przypuszczający widocznie, iż publiczność wileńska jest całkiem niewyrobiona teatralnie.

M. Malicka — mistrzyni półtonów, łagodnych gestów i subtelnej gry — mając w swej roli więcej milczenia, niż słów, starannie akcentowała każdy ruch i gest, jakby się obawiając, że Wilnianie nie zrozumieją, o co właściwie chodzi. Stąd — znaczne i całkiem zbyteczne przejawskawienia i prymitywizacja w uzewnętrznianiu najprostszych stanów psychicznych, jak strach, gniew, rozpacz i t.d.

Z. Sawan, ustępujący swej partnerce pod względem talentu artystycznego, przewyższał ją w dążeniu do stawiania wielkich kropek nad każdym, najmniejszym nawet „i”. Co tu wiele gadać: szarżował niemiłosiernie!

Oprawa sceniczną, pomysłu Cegeleskiego, jest bardzo przyjemną. Teatr na premierze był przepelniony.

W. Ch.

## W Trynopolu wre praca

Wczesną wiosną r.b. wezbrane wody Wilji rozmyły brzeg przy kościółku w Trynopolu, przecinając w poprzek, przebiegającą w tym miejscu brzoziem rzeki, drogę z Wilna do Werek.

Ta głęboka wyrwa w drodze, sięgająca od rzeki aż do otaczającego kościół muru, spowodowała zniszczenie kościoła mrurowego, całkowite przerwanie komunikacji kołowej na tym ruchliwym szlaku turystycznym, oraz poważne utrudnienia w ruchu pieszym.

Nieco później wezbrane na skutek gwałtownej ulew wody sztucznego stawu, urządzonego poza murem kościelnym, spowodowały runięcie tego muru, fundamenty którego zostały już uprzednio osłabione dzięki wyrwie w drodze do Werek.

O obu tych, groźnych dalszym zniszczeniem katastrofah donosiliśmy w swoim czasie, domagając się jaknajbardziej naprawy wyrządzonych przez nie uszkodzeń, z tem większą więc przyjemnością konstatujemy obecnie radostny fakt, że oto już od kilku tygodni trwają w okolicach Trynopolu prace nad naprawą uszkodzonego brzozi rzeki, kolejnym zaś ich etapem będzie naprawa zniszczonej drogi.

Co do robót nad naprawą uszkodzonego brzozi, to zakrojone są one na szerszą skalę i mają za cel nie tylko dorywcza naprawę powstałej w brzozi wyrwy, lecz także i trwałe umocowanie brzozi Wilji na tym odcinku, oraz częściową regulację koryta rzecznej.

W tym celu nietylko miejsce, gdzie utworzyła się wyrwa, lecz również i znaczna przestrzeń brzozi po obu stronach wyrwy zostanie zaopatrzona w

regularne skarpy brukowane na wzór tych, jakie mamy w Wilnie na Antokolu, oraz w okół Zielonego Mostu.

Roboty nad wzbijaniem pali w dno rzeki na objętym robotami terenie w chwili obecnej dobiegają końca, zaś prace nad kształtowaniem przyszłych skarpi i regulacją linii brzoziowej tak że są już w toku.

Ponieważ linia pali wysuwa się daleko w głąb rzeki, potrzebna jest większa ilość ziemi dla budowy nasypu brzoziowego.

W tym celu, na wzór tego jak to przedzieliśmy w swoim czasie przy Elektrowni Miejskiej, zbudowany zostanie i tu pomost drewniany przez Wilję, po którym będzie się przewozić wagonetkami ziemię z szerokiej łachy piaszczystej przy przeciwległym brzozi rzeki.

Roboty przy Trynopolu potrwać przez czas dłuższy i narazie nie da się określić dokładnie terminu, w którym zostaną ukończone.

„Przechodzień”

## ZMIANY W GARNIZONIE WILEŃSKIM

Jak się dowiadujemy podana przez nas wczoraj wiadomość o zmianach w garnizonie wileńskim była nieścisła.

Mianowicie komendant Miasta pułk Stefan Blocki przechodzi z dn. 30 września br. w stan spoczynku, na podstawie wysługi lat, w myśl ordynacji ustawy z pełnymi poborami emerytalnymi.

Ponadto mjr. Kozłowski został przeniesiony na stanowisko komendanta P. K. U. do Nowego Sącza, zaś kapitanowie Mianowski i Broniewicz z Sądu Wojskowego, przeszli również w stan spoczynku.

wycieczki w okolicę jeziora.

Znaleźli się nawet świadkowie, którzy pewnego dnia usłyszeli stamtąd odgłos wystrzału rewolwerowego.

Strzał ów prawdopodobnie był skierowany w nieszkodliwego Ukraińca.

Hopkę osadzono w areszcie. Przez długi czas nie przyznawał się on do winy, ale w końcu badany przez sędziego grodzkiego zeznał, że jest mordcą swego przyjaciela.

Powodem morderstwa miała być chęć obrabowania Wówki z pieniędzy, jakie posiadał przy sobie od chwili przyjazdu z Małopolski.

Zeznanie to jednak oskarżony następnie cofnął. Twierdził natomiast, że przyjaciel jego mógł przekroczyć granicę do Prus Wschodnich. Wówko mianowicie w czasie walk o Lwów z Ukraińcami miał podobno walczyć po stronie Ukraińców. Pewnego dnia, używając podstępku, zamordował on polskiego oficera. O wypadku tym wiedział tylko jego narzeczoną, która przebywała w Polsce, lecz morderca obawiał się rzekomo, że dziewczyna go zdradzi.

To właśnie miało być przyczyną jego ucieczki do Prus.

Okazało się jednak, że całe to opowiadanie było czystym wymysłem, Hopki, który w ten sposób usiłował uniknąć kary za zamordowanie przyjaciela.

Ostatecznie w wyniku śledztwa Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Świątyniach skazał potwornego zbrodniarza na bezterminowe więzienie.

Wczoraj wyrok ten został zatwierdzony przez Sąd Apelacyjny.

# W terenie i na torach

## Pierwszy wyścig samochodowy przez szczyt Grossglockner



Następnego dnia po poświęceniu najwyższej w Europie szosy alpejskiej przez szczyt Grossglockner, urządzono na tej szosie wyścigi samochodowe. — Na zdjęciu jeden ze współzawodników

## Wileńscy olimpijczycy

WILNO, w sierpniu.

Wileńscy olimpijczycy! Tytuł jest może nieco śmieszny i pretensjonalny, chodź jednak o rzeczy wcale nie skomplikowane: w bieżącym roku wzorem mocarstw sportowych, w celu przygotowania się do Olimpiady berlińskiej, związki państwowe wyznaczyły t. zw. drużyny olimpijskie, których członkowie t. zw. olimpijczycy po przebyciu odpowiedniego treningu moralnego (rygory) i fizycznego pod opieką i kontrolą związków będą materiałem, z którego wyłoni się właściwą reprezentację olimpijską Polski. Przypuszczamy, że na 3-4 t. zw. olimpijczyków wyłoni się jednego reprezentanta, który nie przyniesie nam wstydu. Chcielibyśmy więc poświęcić trochę miejsca „olimpijczykom” wileńskim i omówieniu ich możliwości zwyciężenia się w reprezentacji Polski.

Niewielu ich mamy, bo raptem za ledwie pięciu: dwóch wyznaczył P. Z. Bokserki, tytuł P. Z. Hokeja Lodowego oraz jednego P. Z. Towarzystwa Wioślarskich. Są to: Matukow, Krasnowórow, Stanisławski, Józef Godlewski, oraz Kepel, Zaczniemy od jednego wioślarsza.

Jerzy Kepel, (AZS Wilno) — skifista, nowy wicemistrz Polski, jest do bieżącego naszego czytelnika z wiadomości, który został przeprowadzony przez niego podpisanego w Krakowie, gdzie Kepel trenował pod okiem kpt. PZTW, red. Długoszewskiego. Pisaliśmy, wówczas m. inn.: „Jeśli Kepel nie przyniesie Wilnu w 1935 roku mistrzostwa Wilna, to jednak powinien i może w r. 1936 przynieść Polsce i Wilnu piękne wyniki olimpijskie. Pierwszą połową „przepowiedni” się spełniła: w dn. 3 i 4 bm. odbyły się mistrzostwa Polski. Mistrzem został Roger Verey, o 10.2 sek. przed popularyzowanym Wilnianinem. Wynik ze względu na formę Vereya i przerwy w treningu Kepla jest nadzwyczaj zaszczytny. W pobitem polu znalazł się m. inn. doskonały dr. Tilner, który r. 1933 był Kepa jak chciał, a do tego w czasie „walki”, go po koleżeńsku uczcił. Gorzej jest natomiast z szansami olimpijskimi. Różnicę 10 sek. można nadrobić w przeciągu roku, ale i Verey pod opieką inż. Bujwida i red. Długoszewskiego nie będzie stał w miejscu, zaś Kepel trenuje sam i może skorzystać jedynie ze wskazówek Witkowskiego (któremu tak wiele za wdzięcza p. Plewakowski). Poza tem czasu na poprawienie formy i stylu skifowego, jest niewiele, o wyjazdach jakże cicho — nie wyjeżdża się nim, by Kepel mógł poprawić swą obecną wysoką klasę tak raptem, a i nadzieja stworzenia dwójki olimpijskiej zdaje się już definitywnie odpadać, — czyli, że trudno oczekiwać wysłania Kepa na Olimpiadę. Sympatyczny Wilnianin pozostanie olimpijczykiem, ale nie dostąpi zaszczytu bronienia barw narodowych w Berlinie?

(D.C.N.).

(W)

## Zmiana adresu W. K. S. „Śmigły”

W.K.S. „Śmigły” komunikuje, że Sekretariat Klubu mieści się obecnie pod adresem:

„WILNO 11 — KOSZARY I BRYGADY LEGJONÓW”.

Tam też prosi kierować wszelką korespondencję dla poszczególnych sekcji.

— »«««««

KAŻDY ŚWIADOMY OBYWATEL JEST CZŁONKIEM L.O.P.P.

## Śmigły — Warmja

W niedzielę o godz. 16.30 odbędzie się mecz piłkarski między W.K.S. Śmigły — a Warmją (Grajewo) o wejście do Ligi. W razie zwycięstwa wilmian Śmigły zakwalifikuje się ostatecznie do półfinałowych rozgrywek o wejście

do Ligi. Skład Śmigłego. Czernski, Chowaniec, Zawieja, Lachowicz II, Skowroński, Puzyrna, atak Hajdul II, Browko, Naczulski, Pawłowski, Drag.

## Śląsk w Wilnie

17 i 18 sierpnia r.b. przybyła do Wilna zespół Śląska — jak już pisaliśmy i rozegra spotkaniem

nia pierwszego dnia z W.K.S. Smigły, drugiego zaś z reprezentacją Wilna.

## Przed meczem Polska -- Jugosławia

KATOWICE — W dniu 18 b.m. na przebudowanym boisku Pogoni w Katowicach odbędzie się międzypaństwowy mecz piłkarski Polska — Jugosławia.

Historia dotychczasowych spotkań obu reprezentacji przedstawia się następująco:

1922 r. — w Zagrzebiu 3:1 dla Polski.

1923 r. — w Krakowie 2:1 dla Jugosławii.

1931 r. — W Poznaniu 6:3 dla Pol.

1932 r. — w Warszawie 4:3 dla Polski.

1934 r. — w Białogrodzie 4:2 dla Jugosławii.

Bilans spotkań wykazuje cztery nasze zwycięstwa i dwie porażki. Stosunek bramek wynosi 19 — 13 dla Polski.

— »«««««

WIEDŃSKI RAPID PRAGNIE POZYSKAĆ POLSKICH GRACZY

KATOWICE. — Piłkarski mistrz Austrii, SC Rapid po powrocie z Warszawy, gdzie rozegrał dwa mecze z reprezentacyjnymi zespołami Polski, zabiega o pozyskanie dla swej mistrzowskiej 11-stki dwóch polskich piłkarzy, mianowicie Włodarza z Ruchu i Kisielńskiego z Gracovi.

O powyższym donosi poniedziałkowy numer wiedeńskiego czasopisma „Sportmontag”.

— »«««««

DRUŻYNY ŚLĄSKIE W NIEDZIELNYCH MECZACH

KATOWICE. Na niedzielny mecz ligowy z Pogonią lwowską wyjedzie Ruch w najbliższym swoim składzie z Wilmowskim, Dziwiszem i Włodarzem na czele.

Druga ligowa drużyna Śląska, Śląsk rozegra na własnym boisku w niedzielę mecz towarzyszy z mistrzem krakowskiej klasy A. Podgórzem.

— »«««««

MISTRZOSTWA TENISOWE NIEMIEC

HAMBURG. — Do ćwierćfinałów w grze pojedynczej panów o tenisowe mistrzostwa Niemiec doszli trzej Niemcy i jeden Węgier, zwycięzcy 8-mek.

— »«««««

TARNOWSKIE GUSTY

Dziwne są gusty piłkarskiej publiczności Tarnowa, należącego do krakowskiego OZPN. Kiedy mistrz tarnowski KS „Tarnovia” walczył w klasie „B”, małe jego boisko było stale przepelnione, a wreszcie Tarnovii udało się wejść do kl. „A”. Zdawałoby się tu dopiero, na Podgórzu, Wawelu, Olszy, Makabi, Grzegorzecem itd. będą tłumy. Tymczasem frekwencja zmalała raptownie. Widownia świeciła pustkami. Ruina zaczęła zagłądać w oczy kasjerowi klubu. Tak było lat kilka, tak było i w roku bieżącym, kiedy Tarnovia, mimo szalonych wysiłków, spadła ponownie do kl. „B”. I oto stała się rzecz dziwna: pierwszy mecz towarzyski już „B” klasowej Tarnovii wypełnił stadion jak za starych dobrych czasów. Mu siano zamknąć kasy przed rozpoczęciem meczu bo zabrakło biletów. Dziwny gust ma publiczność tarnowska.

— »«««««

AMSTERDAM. Znany kolarz Mac Namara, który posiada w sferach kolarskich przydomkę „żelaznego człowieka”, liczy obecnie 50 lat. Zawodnik ten posiada rekord startów, a przebyta przezeń w zawodach dotychczasowych przestrzeń wynosi 125 tys. mil. Dywans ten równa się pięciokrotnemu okrążeniu kuli ziemskiej.

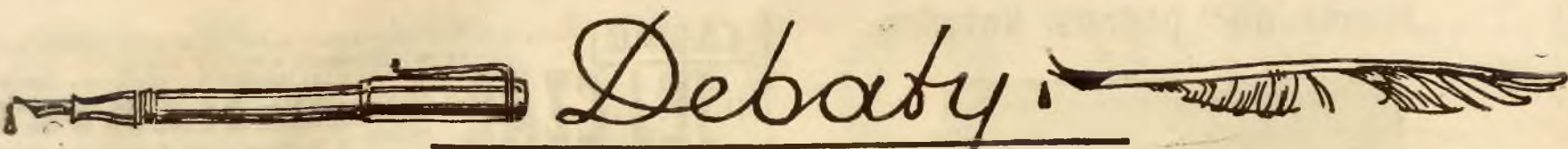
W czasie swojej kariery sportowej Namara wskutek upadków w zawodach 11 razy złamał łopatkę, 14 razy ręce itd.

— »«««««

KOPENHAGA. Scherens ustanowił w Kopenhadze nowy rekord świata w wyścigu kolarskim na ćwierć milii (402 m.) ze startu zatrzymanego, uzyskując wynik 28,2 sek. i zwyciężając przed Richterem, Gerardin'em i Falck Hansenem.

— »«««««





## „POLSKA ZBROJNA“

Armia litewska  
(SZKIC SYNTETYCZNY)

I  
Bez schlebienia wojskowym pozwa-  
lam sobie twierdzić (opierając się na  
osobistym doświadczeniu), że dzisiaj  
— w epoce rozprzężenia i chaosu — ar-  
mja produkuje wzorowo najlepszą in-  
teligencję narodu i państwa — inteli-  
gencję karną, świadomą odpowiedzial-  
ności, zdolną do poświęcenia, kultu-  
jącą rycerską tradycję honoru...  
Polski komunist, który teoretycznie  
człga się u stóp czerwonej armji,  
chyba nie będzie mnie za to beształ  
i przyzna mi rację. Najlepszą inteli-  
gencję Sowieckiej Rosji produkuje  
właśnie czerwona armja.

Armja litewska jest najważniejszą  
sprawą nie tylko państwową lecz i  
narodowego kulturalnego życia Lit-  
wy. Chyba w żadnym innym ma-  
tem państwie sprawa elity umysłowej  
nie łączy się tak ściśle ze sprawą ar-  
mji, jak w Litwie. Kwiat armji lit-  
ewskiej (korpus oficerski) jest kwia-  
tem inteligencji narodu i dlatego jest  
dumą Litwy. Tworząc swoją własną  
narodową armję, Litwa dokonała naj-  
większego wysiłku twórczego, bo zda-  
ła egzamin państwowy. Starsi kole-  
dzy oficerów litewskich — panowie o-  
ficerowie polscy, — myśląc i mówiąc  
o armji litewskiej, powinni zawsze  
pamiętać, że Litwa armję swoją stwo-  
rzyła „ex nihilo“. Co to znaczy? Woj-  
sko W. Ks. Litewskiego nigdy nie  
znało komendy litewskiej. Trzeba by-  
ło zlitewszyc komendę wojskową,  
ustalić terminologję wojskową. Żad-  
nych wzorów (jak w Polsce) nie by-  
ło. Lingwistę litewscy w ciągu kilku  
lat dokonali prawdziwego cudu —  
stworzyli język wojskowy dla swojej  
armji! Dzisiaj armja litewska może  
się poszczycić takimi wydawnictwa-  
mi z dziedziny fachowej wiedzy wo-  
jskowej, o jakich w r. 1913 naród li-  
tewski nawet marzyć nie mógł. Jesze-  
de do roku 1926 bez obcych instruk-  
torów armja Litwy nie mogła się o-  
bejść. Dziś ta armja ma już swoich  
własnych, rodzimych litewskich kie-  
rowników, wykształconych w akade-  
mjach wojskowych zagranicznych  
(zwłaszcza Belgji, Czechosłowacji).  
Armja belgijska — zdaniem sztabow-  
ców litewskich — jest wzorową małą  
armją małego państwa Litwa jest  
Belgią wschodu i jej armja winna  
czerpać potrzebne wzory z Belgji,  
gdzie najlepsi oficerowie litewscy  
(między nimi także wytwórny pułko-  
wnik Grinins, syn b. prezydenta pań-  
stwa) ukończyli studia wojskowe z  
odznaczeniami...

II  
Zagadnienie wodza — postaci, któ-  
ra się nie daje improwizować, która  
tradycja wojskowa wylania, — jest  
największą bolączką armji litewskiej.  
Wódz tej armji mógłby się wyłonić  
ze stery szlachy litewskiej, która  
przechowuje żywe tradycje wojskowe  
W. Ks. Litewskiego. Były momenty,  
kiedy się zdawało, że wódz armji li-  
teńskiej wyłoni się z grona Żukow-  
skich, Skorpuchów, Plechowiczów, Gho-  
wackich, Łodygów, Bykowski... Nie-  
estety, t. zw. „nastawienie“ antypol-  
skie rządu ograniczyło sferę działania  
szlachty litewskiej tylko do roli al-  
bortmistrza, albo generała w zapasie  
(na emeryturze). Kierowniczą rolę w  
armji, rząd Litwy boi się powierzyć  
nawet „nawróconym“ synom szlachty  
litewskiej (Kurkowskim et cons), któ-  
rzy manifestują swą nienawiść do  
Polski i z Polakami tylko po rosyj-  
sku (słyszycie?) rozmawiają!... Na-  
wet płk. Grinins nie na indziej po-  
dejrzanych (jego matka Polka) i zmu-  
szony jest zajmować się tylko peda-  
gogiką wojskową.

Duch armji nie może nie być ar-  
ystokratycznym w sensie pozytywnym  
oczywiście. Już sama dyscyplina wo-  
jskowa zmusza jednostkę do wydobycia  
z siebie maksimum woli, która w  
najwyższym swoim przejawie jest he-  
roizmem.

Nie dziw tedy, że armja litewska  
swoim grudniowym (1926 r.) „bun-  
tem“ przeciwko bolszewizującej „de-

mokracji“, rządzącej Litwą, musiała  
zamanifestować, iż nie chce być nar-  
zędziem tych polityków, którzy mo-  
ralnie, i intelektualnie stoją niżej od  
szefów armji. Taki manifest dojrza-  
łości ze strony armji litewskiej był  
koniecznością, niestety, niewłaściwie  
wyzyskaną przez Woldemarasa, który  
— dążąc do personalnej dyktatury —  
usiłował na rywalizacji młodych ofi-  
cerów ze starszymi swą karierę oso-  
biście ugruntować... Po upadku Wol-  
demarasa nie ustawało konspiracyjne  
wrzenie w armji — mimo, iż prezy-  
denta Smetonę, docenta uniwersytetu,  
wyznawcę Platona, proklamowano  
wódcą armji litewskiej! Młodym ofi-  
cynom armji litewskiej nie imponowała  
platonizacja wodza nie imponowała  
wcale. Emocjonował ich wyobraźnię  
rozmarzona o laurach, awanturniczy  
Woldemaras... Zeszłoroczny „bunt“  
młodych oficerów do przywrócenia  
Woldemarasowi stanowiska wodza  
armji skończył się katastrofą. W ar-  
mji litewskiej zapanował spokój. Czy  
rzeczywisty, czy też pozorny? Naj-  
bliższą przyszłość odpowie. Woldemar-  
asowi udało się zasześcić armji li-  
teńskiej jad, podniecający apetyty  
władze młodych oficerów. Czy wódz  
Smetona znajdzie odtrutkę na ten  
jad? Ja oświadczyć wątpię. Prezydent  
Smetona może być wodzem tylko sta-  
rych, przegniłych młodych! Młodość ar-  
mji litewskiej szuka wyrazu młodości.  
Ten wyraz znajdzie... Nadomiar nie-  
szczęścia w armji litewskiej wpływy  
niemieckie z wpływami rosyjskimi  
wciąż jeszcze rywalizują, wytwarza-  
jąc konspiracyjną fermentację. Na-  
stroje antypolskie są dogmatycznie u-  
gruntowane w ideologii armji Litwy  
(ideologicznie triumfuje Woldemar-  
as). Rząd Litwy już dawno by  
nawiał normalne stosunki z Polską,  
gdyby panicznie się nie obawiał ży-  
wiłowego protestu armji. Antypol-  
ska idea Woldemarasa triumfuje w  
armji litewskiej i paraliżuje wolę  
wodza Smetony. Zaiście straszna ze-  
sta niedoszłego dyktatora Litwy kró-  
ty ciałem przeżywa w więzieniu, lecz  
duchem zatruwa organizm armji.

III  
Szefowie armji litewskiej nawiazu-  
ją sztucznie, obłudnie „restituowa-  
nie“ tradycje narodowego wojska Li-  
twy do tradycji wojska W. Ks. Li-  
teńskiego. Z pośród rycerstwa lit-  
ewskiego, oprócz rodowitych Litwinów  
uznają za bohaterów tylko tych spo-  
łeczonych, którzy wzorem Radziwił-  
łów przeciwko Polsce buntowali się  
spiskując. Do grona historycznych  
patronów armji Litwy zaliczają na-  
wet generała Giełguda jedynie dle-  
go, że Polacy nazywali go „zdrajcą  
interesów powstania listopadowego“...  
Kult bohaterów Wallenrodyzm (w  
stosunku do Polski), który zasześci-  
pił armji litewskiej, nie pójdzie na  
tej armji zdrowie. Skutkiem tego kul-  
tu jest właśnie choroba Wallenrodyz-  
mu (konspiracja młodych), jaką wy-  
hodował Woldemaras... Kto zdrajcę  
proteguje, ten od zdrady ginie. Zdra-  
dliwa konspiracja jest słabością armji  
litewskiej.

IV  
Jaka jest idea młodej armji lit-  
ewskiej? Odzyskanie Wilna za wszelką  
cenę — w przynajmniej choćby z dła-  
blem! Tak brzmiał odpowiedź! Szefo-  
wie armji, inspiratorzy tej idei, sami  
się boją przemysleć tę ideę odzyskania  
Wilna do końca, do ostatecznej konse-  
kwencji. Wszak pamiętają, że w r.  
1920, idąc razem z „djabłem bolsze-  
wickim“ na Polskę o mały włos nie  
zgubili Litwy. Wspomniałszy o ge-  
stu J. Piłsudskiego szefowie armji li-  
teńskiej po dziś dzień nie rozumieją  
(a może tylko udają, że nie rozumieją  
ją). Wciąż jeszcze marzą o wspólnym  
z „djabłem“ marszu na Warszawę,  
by odzyskać Wilno, lecz za to stracić  
ojczyznę po przegranej bitwie pod  
Warszawą! Upór Litwinów nie zawsze  
jest enotą. Grzechem śmiertelnym  
szefów armji litewskiej jest uparta  
pogarda dla prawdy jasnej, że tylko

W tej rubryce zamieszczamy najcenniejsze wzglę-  
dnie najciekawsze artykuły i feljetyony, które wczoraj  
ukazały się w prasie polskiej. Nie opatrujemy ich w  
żadne komentarze. Ale to nie znaczy, abyśmy podzie-  
lali poglądy w nich wypowiedziane. Owszem będą się  
tu znajdowały utwory naszych przyjaciół, będą pow-  
tarzane zdania, z którymi się zgadzamy. Ale równie  
często będziemy zamieszczali artykuły przeciwników  
i przedrukowywali poglądy skrajnie z naszymi pogląd-  
ami sporne, jeśli będziemy uważać, że z jakichkol-  
wiek względów dany utwór, artykuł czy feljeton za-  
sługuje na powtórzenie lub na zapamiętanie.

## „GAZETA POLSKA“

### Przygoda małej Maud

Historja, w której główne role o-  
degrali: Maud Mason, trzynastolet-  
nia uczennica, E. C. Witworth, wizyta-  
tor szkolny Oliver Stanley, minister  
oświaty, a której finał odbył się w  
Izbie Gmin, jest tak pełna angielskie  
go wdzięku i angielskiej kultury, że  
warto jej poświęcić garść uwag. Maud  
sprowadzona z rodzicami swemi przez  
„Daily Express“ na posiedzenie parla-  
mentu, przeżyła kilka dni sławy, ni-  
czem gwiazda filmowa, co nie przesze-  
dowało jej nudzić się okropnie, sł-  
uchając debaty na temat swego wypra-  
cowania szkolnego, i wyrażać się bez  
należnego respektu o macyerzy parla-  
mentów świata. Ale dostała na pocie-  
szenie dwie piękne lalki, zjadła dużo  
ciastek, jeździła takówkami po Lon-  
dynie i miała całą masę przyjemno-  
ści. I to wszystko za wypracowanie  
dobre (nauczycielka postawiła  
trójkę), które dzięki dziwnemu zbie-  
gowi okoliczności, nabrało tak wielkie  
go rozgłosu, że nawet Izba Gmin mu-  
siała się nim zająć. Łatwo wyobra-  
zić sobie zazdrość koleżanek małej  
Maud z St. Paul's School w Manche-  
sterze, które dostały lepsze stopnie i  
miały większe prawo do nagrody. Mi-  
mowolny sprawca tego wszystkiego p.  
Witworth będzie dalej pełnił swe fun-  
kcje, a autorytet ministra oświaty by-  
najmniej nie ucierpiał na tem, że o-  
brońcą swego urzędnika, chyba ra-  
czej zyskał.

„Anglia jest krajem małym, ale  
lepszym od innych krajów. Ma ona  
dobrego króla i dobrą królową“. Tak  
pisała Maud Masson w essay na te-  
mat „My native land“ (Mój kraj oj-  
czyzny), zadaniem całej klasie w zwią-  
zku z jubileuszem królewskim. Zape-  
wne wiele innych dziewczynek angiel-  
skich w podobnym duchu pisało wy-  
pracowania „jubileuszowe“. Traf  
zrządził, że zeszyt małej Maud wpadł  
do ręki wizytatora p. Witwortha po-  
dczas dokonywanej przez niego inspe-  
kcji szkolnej. Czy uśmiechnął się on,  
czy też skrzywił, czy była to ironja,  
czy też krytyka — o tem raporty mi-  
czą. Jedno jest stwierdzenie, a miano-  
wicie, że zwrócił uwagę nauczyciele  
w formie żartobliwej, iż pierwsze  
zdanie jest trochę za mocne. Naucz-  
cielka oburzyła się, twierdząc, iż o-  
wiązkiem jej jest właśnie wpajanie  
w dzieci angielskie wiary, że ich kraj  
jest najlepszy. Wizytator nie wda-  
wał się z nią w długą dyskusję, wspo-  
mniał tylko o staromodnym imperja-  
lizmie, który nieraz w przeszłości do-  
prowadzał do wojen.

Polska może zagwarantować Litwie  
jej niepodległość, bo jest w intere-  
sie Polski, aby Litwa niepodległa  
była. Szefowie armji litewskiej, bu-  
dując chwałę Litwy (z Wilnem) na  
katastrofie armji polskiej, mogą się  
docekać w najlepszym razie takiej  
przymusowej sytuacji: federować się  
albo z Sowiecką Rosją, albo z Rze-  
szą! Po tak upragnionej przez nich  
katastrofie armji polskiej innego, lep-  
szego, wyjścia dla Litwy nie będzie —  
nie!

Prof. J. A. Herbaczewski.

Nauczycielka zakomunikowała tę  
rozmowę miejscowemu pastorowi —  
rektorowi szkoły — który zwrócił się  
z listem do ministerstwa oświaty, za-  
pytując, jakie zajmują ono stanowi-  
sko wobec oświadczenia p. Witwortha  
o „staromodnym imperjalizmie“. Mi-  
nisterstwo odpowiedziało uprzejmie,  
lecz nie wyciągnęło z tego żadnych  
konsekwencji, uważając incydent za  
błahy. Pastor interwenjował po raz  
drugi, na co otrzymał odpowiedź, że  
ministerstwo niema nic do dodania.  
Uparty pastor wystąpił po raz trzeci  
ze skargą do ministerstwa, ale na to  
nie otrzymał już żadnej odpowiedzi.  
Wtedy udał się do członka parlamen-  
tu z jego okręgu, Sir'a Geralda Hur-  
sta, który sprawę tę poruszył w Iz-  
bie Gmin.

Należy zauważyć, że wcześniej je-  
szcze poruszyła ją prasa sensacyjna  
w rodzaju „Daily Express“, żąda-  
jąc wyjaśnienia od rządu, dlaczego to-  
leruje tak niepatriotycznych wycho-  
wawców jak p. Witworth. Oczywi-  
ście cały incydent podany został przez  
nią w formie bardzo jaskrawej i prze-  
sadnej, ale nawet te organy nie ude-  
rzyły na alarm, co miałyby napewno  
miejsce w niektórych innych krajach,  
lecz raczej potraktowały całą rzecz,  
jako „curiosum“.

Po zasięgnięciu bliższych informa-  
cyj przez ministerstwo, okazało się,  
że p. Witworth nie jest bynajmniej  
żadnym „bolszewikiem“, ani niebez-  
piecznym wywrotowcem, tylko bardzo  
lojalnym i patriotycznym obywatel-  
em, który walczył w wojnie ostatniej  
i był dwa razy ranny, który jest  
wiernym synem Kościoła i zdecydo-  
wanym konserwatystą, a więc czło-  
wiekiem „staromodnym“. Niemniej  
jednak uważa on, że pakowanie do  
główek dzieciennych tanich frazesów  
hurra-patriotycznych nie należy do  
najlepszych metod wychowawczych, że  
nie pogłębia ich miłości dla ojczyzny,  
a przez pomniejszanie innych naro-  
dów nie wyświadcza bynajmniej przy-  
sług własnemu krajowi. Ołtrzymnia  
większość Anglików, niezależnie od  
przekonań politycznych, napewno zga-  
dza się z małą Maud, że Anglia jest  
lepszym krajem od innych i że po-  
siada dobrego króla i dobrą królo-  
wą, lecz są to rzeczy dla nich tak o-  
czywiste i zrozumiałe, same przez  
się, że nie widzą potrzeby deklamo-  
wania o tem i oświadczenia się w  
patriotyzmie. Ten, kto za głośno u-  
zewględnia swe uczucia, budzi ra-  
czej podejrzenie, że nie są one stupro-  
centowo szczerze. Wogóle Anglicy nie  
upajają się najpiękniejszymi choćby  
słowami o ojczyźnie, sentyment ich  
dla niej jest tak naturalny, że mogą  
doskonale obejść się bez sztucznych  
podniet. Pozhawieni też są kultu ba-  
łochowalczego dla różnych hasel, u-  
czonych gdzieś indziej za nietykalne  
„tabu“, nie robią tragedji tam, gdzie  
nie potrzeba, mogą sobie więc pozwo-  
lić na krytykę i ironję, które w in-  
nych krajach, wywołałyby burzę pro-  
testów. P. Witworth, być może zbyt  
serjo potraktował dzieciinne wypracow-

## ŻYCHE GOSPODARCZE

# Gospodarka rolna Szkoły Rolniczej w Opsie

Sejmik brasławski, należycie doce-  
niając znaczenie oświaty rolniczej, w  
roku 1923 zakupił ośrodek majątku Op-  
sa przy parcelacji tegoż przez własci-  
ciela hr. Platara, mając na celu zało-  
żenie szkoły rolniczej. Ze względu na  
konieczność odbudowy budynków gos-  
podarczych, prawie całkowicie znisz-  
czonych w czasie wojny, pierwszy kurs  
Szkoły Rolniczej mógł się rozpocząć  
dopiero w marcu 1927 r. Od tego czasu  
zwłaszcza po objęciu kierownictwa  
szkołą przez dyr. Wysloucha, Szkoła  
wykazywała stały postęp pod wzglę-  
dem organizacji gospodarstwa i prowa-  
dzenia nauki, wysuwając się na pierw-  
sze miejsce wśród innych szkół rolni-  
czych nie tylko na terenie województ-  
wa wileńskiego, ale i wielu innych wo-  
jewództw. Szkoła ma nawet uczniów  
pochodzących z poza granic Państwa  
mianowicie z Łotwy.

Szkoła Rolnicza w Opsie jest wła-  
nością Sejmiku Brasławskiego. Jej lo-  
sami wiele się troszczył śp. Kwinto, po-  
seł i członek Sejmiku.

Ogólny obszar gruntów wynosi 92  
ha (w r. 1931 Sejmik dokupił 3 ha łąk  
oraz wydzielaw 2 ha od Urzędu Gmi-  
ni Opeskiej na 35 lat). Według użytecz-  
ności ziemia szkolna przedstawia się  
następująco:

ziemi ornej	29,00 ha
pastwisk	1,00 ha
łąk dwukośnych	4,00 ha
sadów	4,48 ha
ogrodów warzywnych	1,00 ha
wód (jezioro)	38,32 ha
siedziwa	10,79 ha
drogi	2,30 ha
okólniki	0,50 ha
nieużytki	0,61 ha
razem	92,00 ha

Na tym obszarze prowadzona jest  
gospodarka, której zadaniem jest uno-  
czenie uczniom rezultatów racjonalnie  
postawionego gospodarstwa przy  
uwzględnieniu regionalnych warunków.  
Jeszcze w r. 1929 Szkoła posiadała  
16 ha nieużytków obecnie — zaledwie  
0,61 ha.

Grunty zostały zdrenowane (w r.  
1931).

Przeciętne plony na gruntach szkol-  
nych za ostatnie trzy lata w porówna-  
niu z przeciętnymi plonami w powie-  
cie przedstawiały się następująco (w  
kwintalach):

grunty szkolne	w pow.
żyto	20,3
jęczmień	19,7
owies	20,3
ziemniaki	144,7
niemarch pa- stewna	369
buraki pa- stewne	341,7
strączkowe	21,8
koniczny	75,0
siano łąkowe	55,0
Gospodarka polowa w Opsie ma	10,0

wanie Maud Mason, doszukując się  
w niem wyrazu tendencji „staromod-  
nego imperjalizmu“, nauczycielka jej,  
być może, zbyt gorliwie pojmuje swe  
obowiązki obywatelskie, ale wszyst-  
ko to, razem złożony się na epizod wie-  
cej zabawny, niż poważny, mimo, iż  
tłem jego był problem wychowawczy  
wielkiej wagi. I taka właśnie była reak-  
cja opinji angielskiej, która w grun-  
cie rzeczy wszystkim przyznawała pe-  
wną słuszność: uczennicy, nauczyciel-  
ce, wizytatorowi, no i ministrowi o-  
światy, który zachował się prawdzi-  
wie po dżentelmeńsku.

Nikt w Anglii nie powie, iż p. O-  
liver Stanley, syn lorda Derby, mło-  
dy i bardzo utalentowany mąż sta-  
nu, jest kiepskim patriotą. Twier-  
dzenie takie byłoby absurdem. P.  
Stanley uznał wyjaśnienia p. Witwor-  
tha za zupełnie zadawalające i nie  
uważał za właściwe wytoczyć przeciw  
niemu akcji dyscyplinarnej. W ten  
sposób incydent „antypatriotyczny“  
został wyzerpany po spokojnem, peł-  
nem godności, przemówieniu ministra  
oświaty w parlamencie, ku ogólnej sa-  
tisfakcji, a przedewszystkiem ku  
radości małej Maud, która obładowa-  
na prezentami wróciła do swej szkoły.  
FLORYAN SOKOŁÓW

już bogate doświadczenie co do naj-  
pewniejszych w tamtejszych warun-  
kach odmian zbóż i okopowych.

Zboże wymieniane jest absolutem  
szkoły, uczniom i członkom Kółek Rol-  
niczych na zasiew, biorąc pewien pro-  
cent.

Wysokie plony, zanotowane przez  
nas wyżej stanowią wymowną ocenę  
prowadzonej gospodarki polowej.

Ten sam kierunek racjonalności ce-  
chuje gospodarkę w dziedzinie hodow-  
lanej. Szkoła posiada 5 stajnych koni,  
8 krów. Popyt miejscowych rolników  
na cielęta i buhajki obory szkolnej jest  
bardzo duży; przez cztery ostatnie la-  
ta sprzedano 22 sztuki. Przeciętna mle-  
czność krowy stale wzrasta (w r. 1930  
— 31 — 2317,5, w r. 1931 — 32 — 2662,1  
w r. 1932 — 33 — 2677,7 i w r. 1933-34  
— 2699,0). Maksymalna mleczność —  
3700; maksymalny procent tłuszczu —  
4,46, przeciętny — 3,86 proc. Mleko i-  
dzie na potrzeby internatu, personelu  
szkoły, reszta zaś zostaje sprzedawana  
do miasteczka Opsa lub przerabiana  
we własnym zakresie na masło. Przy  
gospodarstwie szkolnem istnieje chlew  
nia rasy dużej białej angielskiej, zapi-  
sana do Związku Hodowlanego. Popyt  
ludności na prosięta jest również b.  
duży. W projekcie znajduje się założe-  
nie stadka rasowych owiec oraz małej  
królikarni.

Pomijając tu zbraku miejsca infor-  
macje o dziale ogrodnictwa, warzyw-  
niczym, sadowniczym i rybactwym, wspo-  
mnijmy tylko, że Szkoła posiada dla  
celów dydaktycznych ogród botanicz-  
ny, posiadający działy: a) roślin pas-  
tewnych, b) roślin lekarskich i c) roś-  
lin miódodajnych. Poza tem w szkole  
jest nieduża pasieka, składająca się z  
8-miu uli. Dzięki pracy p. Godziszew-  
skiego, nauczyciela ogrodnictwa wyne-  
ziono sposób walki z gnilem, niekosz-  
towny i w 100 proc. pewny.

Nadmienić należy, że gospodarka  
szkolna zatrudnia jednego fernala, jed-  
nego stałego robotnika dniówkowego  
do koni, stróża nocnego, dojarke i  
świiniarkę w jednej osobie, pastucha.  
Robotników dniówkowych wynajmuje  
się do kopania kartofli, do mleczki zbo-  
za i koszenia łąk, oraz do ogrodu. (300  
dniówek roboczych). Wszelkie inne  
czynności wykonywują sami uczniowie  
podczas zajęć praktycznych. Na prak-  
tyczne nauczanie w szkole opeskiej wo-  
góle kładzie się nacisk. W połączeniu  
z racjonalnem nastawieniem gospodar-  
ki daje to ten rezultat, że absolwenci  
szkół — ci którzy wracają na swoją  
rolę — stają się pionierami fachowej  
i społecznej pracy w środowisku rolni-  
czem.

Z. Harski

## Zmiany w opłatach na Fundusz Orogowy

Na skutek odnośnych uchwał Kom-  
tetu Ekonomicznego Ministrów, zamie-  
rzona jest obniżka opłaty od pojazdów  
mechanicznych ciężarowych i traktorów  
używanych do zarobkowego przewozu  
towarów z 35 zł. do 20 zł. od każdego  
100 kg. wagi własnej pojazdu. Zmiana  
ta, poza celem obniżenia ciężaru fi-  
skalnego, zmierza do usunięcia różni-  
cy pomiędzy opłatami, ponoszonymi  
przez pojazdy zarobkowe a prywatne  
ponieważ różnica ta dawała pole do  
nadużywania trudnych do wykrycia a pole-  
gających na przewożeniu towarów w  
celach zarobkowych przez pojazdy pry-  
watne. Przy autobusach zarobkowych  
projektowane jest zniesienie stałej op-  
łaty od każdego miejsca, wynoszącej  
100 zł., przy jednoczesnem podwyższe-  
niu opłaty od każdego miejsca — kilo-  
metra przebiegu dziennego z 0,40 do  
0,50 zł. Natomiast dla autobusów kursu-  
jących na drogach gruntowych, opłatę  
tę zamierza się obniżyć do 0,30 zł.  
Kwota wynikająca z powyższych sta-  
wek nie powinna jednak w żadnym ra-  
zie przekroczyć 150 zł. od miejsca. Od  
powiednio do powyższych mają być  
obniżone opłaty od pojazdów mecha-  
nicznych służących do doroznych prze-  
wozów osób poza obszarem jednej gmi-  
ny: przy dorożkach z 100 zł. do 75 zł.  
od miejsca, a przy autobusach z 200  
zł. do 150 od miejsca.

— »««« —

że mógł, hen, w górze, dostrzec  
owe „igielki“, spadające nieprzerwa-  
nym szeregiem z przestworzy.

W pierwszej baterji zabrzmiaty  
krzyki, klęk, złorzeczenia i bardziej  
przejmujący, niż to wszystko razem,  
kwik raniomych koni; to samo powtó-  
rzyło się w drugiej baterji, w trzeciej  
potem w drugiej dywizjonie. Nieznane  
niebezpieczeństwo podchodziło szybko  
ku miejscu, gdzie stał Robert i Jack.  
Stali, gdyż zabicie paru koni z pierw-  
szego zaprzęgu unieruchomiło narazie  
cały pułk.

— Niemiec rzuca jakieś pociski, —  
mruknął Wilkins. — ale czemu nie  
słychać detonacji?

— Zagadka, — odparł Stephens z  
uśmiechem, — wojna także musi mieć  
swoje małe tajemnice...

Nie skończył. Jak gromem rażony  
zwałił się z konia. Równocześnie jego  
wierzchołowie stanął dęba, skręcił, prze-  
sadził rów przydrożny i pomknął jak  
szalony przez konopie, wlokąc za sobą  
niezłaznego jeźdźcę, któremu no-  
ga została w strzemienu.

(D. c. n.).

ANTONI MARCZYŃSKI

50)

# UCZEŃ GANDHIEGO

(POWIEŚĆ EGZOTYCZNA)

Przypuszczając, że to oznacza pozdro-  
wienie, Angley zaczęli witaować go  
swojemu, francuzi również i wśród o-  
gólnej, radosnej wrzawy dwa szwad-  
rony afrykańskich jeźdźców wysunęły  
się na czoło maszerującej kolumny.  
Kolumna ta wyglądała, jak bardzo du-  
gi wąż, którego głowę tworzył di-  
dział spahisów, lecz niebawem głowa  
oderwała się od tułowia, wybiegła żwa-  
wo na niewielki pagórek i zniknęła po-  
za nim. Nie na długo!

Stożkowatych zagłębień przybywało  
gwałtownie po obydwoich stronach  
drogi. Parę granatów trafiło w sam go-  
ścińnic, ale te leje już pozasypywano i  
w tych miejscach koła dział zapadały  
w ziemię na pięć, sześć cali. Coraz  
częściej trafiały się drzewa, armaty,  
korony zgilotynowały pociski karmat-  
nie, coraz częściej w przydrożnym  
szeregu brakowało telegraficznego słu-

pa i melancholijnie obwisłe druty spły-  
wały tak nisko, że z konia można było  
dotknąć ich ręką z łatwością. Aż  
wreszcie zjawił się najpewniejszy do-  
wód, iż walczone tutaj, cmentarz. Ma-  
ły, świeży, wojenny cmentarz, nie-  
ogrodzony, biedny, bez burzących  
grobowców, bez cyprysów i płaczą-  
cych brzoź. W pośrodku duży wspólny  
krzyż, dokoła kilkanaście zwyczaj-  
nych krzyżyków, a na każdym czapka  
francuska albo niemiecka, obok siebie  
w przepięknej harmonji. Nic tak wro-  
gów nie godzi, jak grób.

Baterję kapitana Torrance'a dzieli-  
li najwyższe dwieście kroków od tego  
cmentarza, kiedy zaczęły rozgrywać  
się nieprzewidziane wypadki.

— Co to? — Stephens wskazał ręką  
przed siebie.

Na drodze, u szczytu pagórka uka-  
zały się trzy konie bez jeźdźców, za

niemi kilku spahisów konno, ale już  
bez karabinów, którymi przed chwilą  
potrząsali tak wojowniczo, a potem  
reszta oddziały, lecz w jakimś niela-  
dzie! Z dwóch szwadronów, jadących  
przodem w karnych szeregach utwo-  
rzyła się teraz bezładna wataha, pe-  
dząca cwałem wód przez całą szeroko-  
ść drogi, ba, także wzdłuż gościńca  
polami.

— Tam wyżej... patrzcie, patrz-  
cie, samolot!

Turkot tyłu ciężkich kół zagłuszył  
wycie zmykających Arabów i odległy  
łoskot silnika samolotu, który właśnie  
wychynął z poza pagórka.

— Głupi aeroplan tak nastraszył  
tych bohaterów.

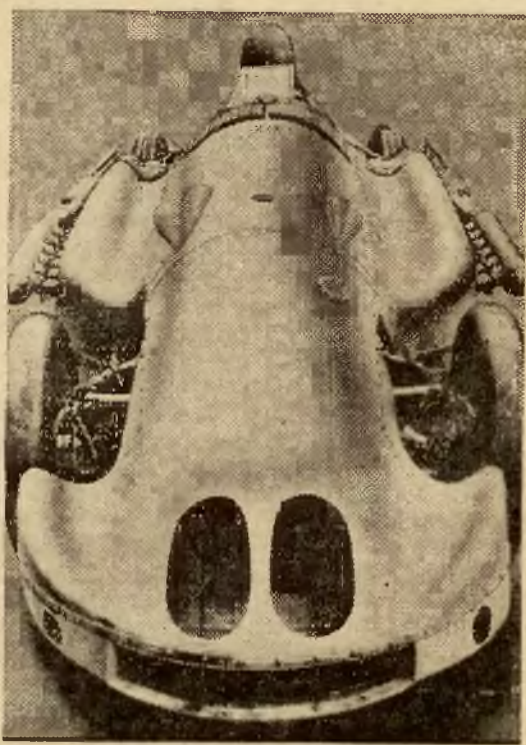
Ryk śmiechu przebiegł wzdłuż ca-  
łej kolumny wojska. Nie przerażało tu  
nikogo, że to jest prawdopodobnie sa-  
molot nieprzyjacielski i żartowano so-  
bie głośno z tchórzostwa spahisów.  
Bowiem we wrześniu 1914-go roku  
lotnictwo wojskowe było jeszcze w po-  
winiach. Samoloty nie rzucały bomb,  
nie przążyły ogniem kulomiotów, pe-

niły niemal wyłącznie służbę wywiado-  
wczą.

— Koledzy, proszę o przyjemny wy-  
raz twarzy, — rzekł Stephens żartobli-  
wie, — nie ulega wątpliwości, że ów  
latający fotograf zdemie nas także i  
nasze fizjonomje zadebiutują w ja-  
kimś ilustrowanym tygodniku boszów.



## Samochód dla rekordów



Znany rekordzista George Eyston, w tajemnicy kazał sobie wybudować wóz, którym zamierza pobić bezwzględne rekordy szybkości na ziemi. Samochód waży 2000 kg. Ma on 12 cylindrów motor lotniczy Rolls Royce'a, o sile 400 koni z przednim napędem.

## „Normandie” podnosi kotwicę



Podczas swej podróży do Ameryki olbrzym transoceaniczny „Normandie” zgubiła kotwicę, koło Plymouth-Sound. Na zdjęciu wciąganie kotwicy w dwa tygodnie potem na pokład po odnalezieniu jej przez nurków.

## Gdy gospodynie strajkują

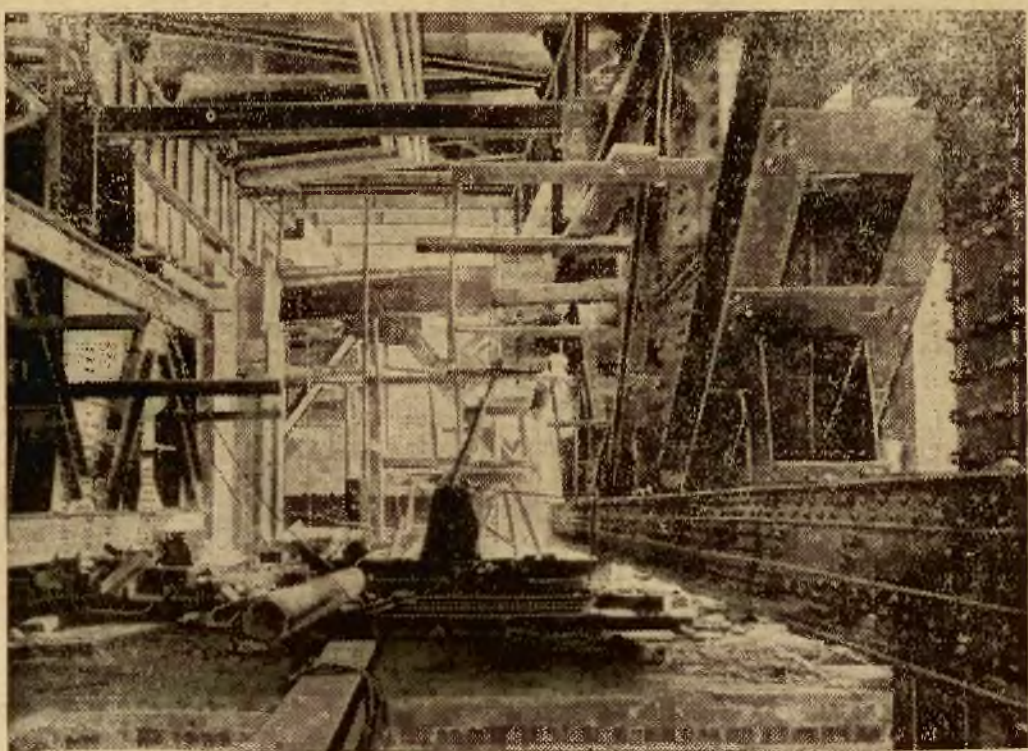


W Hamtrack, północno amerykańskim stanie Michigan zastrajkowały panie domów, z powodu zbyt wysokich cen mięsa, w ten sposób, że postanowiły go w ogóle nie kupować. Mężczyźni, którzy chcieli nabywać mięso wypędzali placówki strajkujących kobiet, przyczem doszło do bójek.

## Ćwiczenia na wypadek wywrócenia się łodzi



Częste wypadki utonięcia spowodowały, że obecnie przeprowadza się specjalne ćwiczenia, jak ratować się w wypadku przewrócenia się łodzi.



PODZIEMNA PRACA W SERCU BERLINA 1400 tonnowa konstrukcja żelazna pod dworcem Friedrichstrasse w Berlinie gdzie przechodzić będzie kolej podziemna.

## CASINO

Początek o 2 ej. Najweselejszy podwójny program śpiewu, tańca, humoru, pikantnej i wesołej zabawy  
1) **JEJ CZAR** 2) Najbardziej ulubiona królowa ekranu Liljana **HARVEY** w filmie „Jej Królowa Mość” porywa, ośmięwa i zdumiewa! Każdy powinien ten niezwykle ciekawy program zobaczyć! Ceny na wszystkie seanse: Balkon 25 gr., parter 54 gr.

P A N Początek 2-ej. Dziś program niebywały 2 przeboje 1) Pokusa! 2) Zazdrość w ujęciach filmie  
**JOSE MOJICA** Kuszenie Szatana  
2) Najpiękniejszy film wielkiej miłości **KOCHAŁAM GO** w g. powieści Vicki Baum. W rol. gl. PAWEŁ LUKAS I WYNNE GIBSON. — Ceny ulżone.

**HELIOS** Premjera! PODWÓJNY PROGRAM  
1) **JAK W SIÓDMYM NIEBIE** Żywiłowy bym miłości Reż. Franka Barzaga. W rol. gl. LORETTA JOUNG oraz SPENSER TRACY. 2) **Noce Moskiewskie** gigantyczny człowiek film reż. Al. Granowskiego. W rol. gl. Harry Bass i Annabella. Udział słyn. kapeli cygańskiej Alfreda Roda. Chór rosyjski pod dyr. Dmitriewicza. Nadprogram: Najnowsze aktualja Balkon 25 gr. Parter od 54 gr.

## Programy radiowe

WILNO.  
Sobota dnia 10 sierpnia.  
6.30 Pieśń; 6.33 Pobudka do gimnastyki; 6.36 Gimnastyka; 6.50 Muzyka; 7.20 Dziennik poranny; — Pogadanka sportowo - turystyczna; — Muzyka; 8.20 Program dzienny; 8.25 — Giełda rolnicza; 8.30 — 11.57 Czas; 12.00 Hejnal; 12.03 Komunikat meteorologiczny; 12.05 Dziennik południowski (płyty); 13.00 Chwilka dla kawy; 12.15 Z muzyki baletowej rosyjskiej; 13.05 Koncert kwartetu salowego; 13.30 — 14.30 Przerwa; 14.30 Nowości z płyty; 15.15 „Cień żebracza go lachmana” — pogadanka z cyklu: „Ulicami — zaułkami”; 15.25 Życie artystyczne i kulturalne miasta; 15.30 Wesoła audycja dla dzieci; 16.00 — Skrzynka techniczna; 16.15 Pieśni w wykonaniu Marii Jarowej; 16.30 V. Krótki koncert kameralny; 16.50 — Codzienny odcinek prozy; 17.00 Dla naszych letników i uzdrowisk. — koncert; 18.00 Poradnik sportowy; 18.10 Minuta poezji; 18.15 Cała Polska śpiewa — koncert chóru ludowego; 18.30 Regionalna literatura pedagogiczna — dialog Zyg. Falkowskiego z dr. Władysławem Arcimowiczem; 18.45 Z polskiej literatury skrzypcowej (płyty); 19.05 Program na niedzielę; 19.15 — Koncert reklamowy; 19.30 Nasze pieśni — odśpiewa Wiktor Brog; 19.30 Pogadanka aktualna; 20.00 Ciotka Albinowa mówi — monolog regionalny wygłosi K. Aleksandrowiczowa; 20.10 Wieczór Karola Namysłowskiego; w wykonaniu orkiestry P. R.; 20.45 — Dziennik wieczorny; 20.55 Obrazki z życia dawnej i współczesnej Polski; 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy; 21.30 Święto gór — koncert; 22.00 Wiadomości sportowe ogólnopolskie; 22.06 Wileńskie wiadomości sportowe; 22.10 Wielkopolska w przekroju; 22.30 Muzyka taneczna (płyty); 23.00 Komunikat meteorologiczny; 23.05 — 23.30 D. c. nowości tanecznych z płyt.

## WARSZAWA.

Niedziela, dnia 11 sierpnia.  
8.30 Kiedy ranne wstają zorze. 8.33 Gazetka rolnicza. 9.02 Marsz (płyty). 9.20 Transmisja uroczystości „Święta Gór” z Zakopanego. 11.05 Mała orkiestra. 12.00 Hejnal z Krakowa. 12.03 Podróżujmy: „W europejskiej dzielnicy Kairu” — feljton. 12.20. Poranek muzyczny. 14.57 Wiadomości meteorologiczne - rolnicze. 15.00. „Z braku paszy — kiszonki” — pogadanka rolnicza. 15.22 Przegląd rynków produktów rolnych. 15.35 Utwory na ksylofon z towarzyszeniem orkiestry (płyty). 15.45 Reportaż wiejski. 16.45 O reportażu w literaturze — szkice literackie. 17.00 Dla naszych letników i uzdrowisk — koncert. 18.00 Transmisja z Obozu Ligi Morskiej i Kolonjalnej nad Narocz. 18.15 Trochę humoru 18.30 Cała Polska śpiewa. 18.45 Wzdłuż granicy Polski — Na granicy łotewskiej — reportaż. 19.25 Audycja olimpijska. 19.50 W aucie policyjnym w Chicago — feljton. 20.00 Transmisja fragmentu „Święta Gór”. 20.45 Wyjaski z pism Józefa Piłsudskiego. 21.30 Na wesołej lwowskiej fali. 22.00 Wiadomości sportowe. 22.20 Marynarka gra — koncert. 23.05 Muzyka taneczna z płyt.

**Biel cynkową**  
PO CENACH KONKURENCYJ-  
NYCH POLECA  
**„SZKŁOKRES”**  
WILNO  
Trocka 7, tel. 8-27.

## Lekarze

**D-r JADWIGA ANFOROWICZ-SZCZEPANOWA**  
Cheroby skórne i weneryczne.  
Zamkowa 3 m. 9.  
Przyjmuje w godz. 12—1 i 4—7.

## Kupno i sprzedaż

SPRZEDAJE SIĘ działka ziem. Senatorska 19 m. 1.

DO SPRZEDANIA 4-o miesięczny szczeniak koker spaniel pięknie znaczonej. Zakretowa 17 m. 3.

DYWAN PERSKI kupię okazynie. Oferty do redakcji „Słowa” pod „B. D.”

SPRZEDAM FOLWARK 120 hektarów uroczaj położony bezpośrednio nad Wilgą i na samej szosie, 16 kilometrów od Wilna. Połocka 14, m. 6.

PLAC do sprzedania możliwie działki róg Zakretowej, Suwalskiej i Lubelskiej informacje Zakretowa Nr. 7-17 od 2 — 5.

## Lokale

DO WYNAJĘCIA pokój jasny i ciepły ul. Dąbrowskiego 7 m. 4.

DO WYNAJĘCIA 5-cio pokojowe MIESZKANIE ze wszystkimi wygodami, 1 piętro, suche, ciepłe, blisko Sądu, Tartaki 19. Ogłądać 3—6, telef. 3 52 i 2 18.

MIESZKANIA 2, 3, 4 i 5 pokojowe do wynajęcia z nowoczesnymi wygodami ogłądać od 2—5 Zakretowa Nr. 7/17.

MIESZKANIE do wynajęcia 4 pokoje, suche, ciepłe, ul. Kościuszk 14 c m. 3, od 12—3.

MIESZKANIE 4 pokojowe z kuchnią, balkonem, pokojem dla służby, na piętrze. Wolne od podatku lokalowego. Antokol, ul. Piaski Nr. 9. Przystanek autobusowy.

3—4 POKOJOWE mieszkanie z balkonem—Senatorska 19 m. 1.

## Letniska

LETNISKO, doskonałe utrzymanie, woda, las, jagody J. Jasińskiego 1a m. 2.

## Poszukują pracy

WDOWA po mierniczym może objąć pracę domową u samotnego, zna się na gospodarstwie domowym, szyć. Może wyjechać. Zawalna 22 m. 18.

OSOBA w średnim wieku in'teligentna, poszukuje jakiegokolwiek zajęcia umysłowego: lektorki, sekretarki, katechki, do towarzyszenia e.t.c. za niewielkim wynagrodzeniem. Oferty do Administracji „Słowa” pod W. R.

## Różne

MODYSTKA przyjmuje wszelką pracę w zakresie kapelusznictwa, wchodzącą. Wykonuje tanio i elegancko, ul. Wielka 3 m. 16.

O litość woła biedna wdowa, z zawodu szwaczka, by wykupić z lombardu ręczną maszynę Singer za 25 zł. Córka ma ciężką chorą na otwartą gruźlicę. Położenie bez wyjścia—wykupując maszynę uratujemy tę biedną istotę li tylko 24 zł. zwrócić może spokój. O najmniejsze datki prosimy składać w Redakcji „Słowa” pod literami E. L.

## Zguby

DNIA 9 sierpnia 1935 r. zostało zgubione pamiątkowe wieczne pióro (koloru stalowo szafirowego) pomiędzy Bankiem Rolnym, ul. Dominikańską i Wielką. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem Mickiewicza 62, Witold Staniewicz

ZGUBIONY kwit lombardowy, lombardu Miejskiego w Wilnie za Nr. 50513, unieważnia się.

## POWODY POŻARU LASU

WILNO - TROKI. W toku przeprowadzonego dochodzenia ustalono, że pożar lasu państwowego w Nadleśnictwie Rudnickim, mógł powstać tylko wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem robotników, oczyszczających las z chrustu i łomu, który palono.

Ogólne straty wynoszą 2.500 zł.

## OFIARA NIEDOZWOLONYCH ZABIEGÓW

DZISNA. W dniu 3 bm. w szpitalu w Głębokiem zmarła Juchniewiczowa Anna, m-ka Królewskiej, wskutek zakażenia krwi.

Zachodzi podejrzenie, że nastąpiło to wskutek dokonanej spedykcji płodu przez Reutową Józefę, którą zatrzymano.

## WIADOMOŚCI SPORTOWE

## Rajd motocyklowy

KRAKÓW WARSZAWA  
WILNO — ŻULÓW

Okręg wileński Ligi Drogowej komunikuje nam:

Komitet Zagłębia Naftowego postanowił zorganizować rajd motocyklowy szlakiem historycznym I-go Marszałka Józefa Piłsudskiego, na trasie Kraków — Warszawa — Wilno — Żulów.

Celem Rajdu jest złożenie hołdu Nieśmiertelnym Zasługom Wodza Narodu oraz nawiązanie do tradycji Legjonowej i walk o całość Rzeczypospolitej.

Rajd rozpoczyna się dnia 6 sierpnia r.b. z Krakowa i trasa biegnie szlakiem historycznym, wytyczonym przez Ligę Drogową.

## Skład osobowy:

Komandor, Komendant, Lekarz, Przedstawiciel PAT i 12-tu motocyklistów.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 9 sierpnia 1935 r.

## DEWIZY:

Belgia	89.30	89.53	89.07
Berlin	213.10	214.10	212.10
Amsterdam	357.80	358.70	356.90
Kopenhaga	117.10	117.65	116.55
Londyn	26.23	26.36	26.10
N. Jork czeke	2.58	5.31	5.25
N. Jork kable	5.28	5.31	5.25
Paryż	34.99	35.08	34.90
Praga	21.95	262.00	21.90
Sztokholm	135.25	135.90	134.60
Zurych	172.97	173.40	172.54
Madryt	72.54	72.90	72.18
Tendencja	utrzymana.		

## AKCJE

Bank Polski	92.—	92.75
Węgiel		11.50
Cukier		34.—
Lilpop		9.25
Modrzejów	485.	4.95
Ostrowiec		15.—
Starachowice		34.50
Majewski		3.80
Tend.	mocna.	

## PAPIERY WART.

5 proc. konwers.	67½	68.—
Inwestyc. seryjna		113
5 proc. kolejowa		60.50
6 proc. dolarowa	83.	84
4 proc. premj. dolarowa	53.50	53.40
7 proc. stabil.	66.13	66.63
66.50	66.75	
dwa ostatnie drobne.		
4 i pół proc. ziemsk.	49.	
5 proc. Warszawy 1933 r.	58.63	58.88
5 proc. Lublina 1933		42.38
6 proc. Warszawy 1926 r.	6 em.	66.50
Tend. dla pożyczek mocna, dla listów utrzym.		